Nr. 322. We Lwowie Środa dnia 20. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Chaos rumuński.

Lwów 19. listopada.

Smutny obraz wewnętrznej rozterki przedstawia w tej chwili Rumunja. Dawne ministerstwo wprawdzie już ustąpiło, a miejsce jego zajął gabinet nowy, mimo to jednak nazwaćby potrzeba optymizmem niczem nie uzasadnionym, gdyby ktoś chciał utrzymywać, że przesilenie już minęło. Trwa ono dotychczas w całej pełni — zmienili się tylko pierwsi bohaterowie. Pierwej bohaterami przesilenia byli Catargiu i Vernescu, dzisiaj są nimi Manu i Lahovary — jeżeli bohaterami przesilenia koniecznie muszą być ci, przeciw którym w pierwszym rzędzie zwrócone są ataki, jeżeli bohaterem przesilenia być musi prezydent ministrów. Pierwej był nim Catargiu, dlatego jego nazwisko przedewszystkiem bywało wymieniane w ciągu przesilenia, dzisiaj na czele gabinetu stoi Manu, przeciw jego osobie zwracają się więc głównie wszystkie ataki. Przesilenie jest więc, jak powiadamy, w permanencji, zmieniły się tylko nazwiska aktorów, występujących w pierwszych rolach.

Że do tego przyjść mogło, że kryzis istnieć może bez przyczyny aktualnej, bez wybitnego wypadku, któryby zewnętrznym był do niej impulsem, świadczy w każdym razie o ogromnem rozprzężeniu wewnętrznych stosunków królestwa rumuńskiego. I rzeczywiście—wszystkie doniesienia i wiadomości nadchodzące z Bukaresztu stwierdzają zgodnie, że chaos w tamtejszych stosunkach politycznych jest nadzwyczajny. Względy istotnie państwowe, względy na ogólne dobro, dzisiaj bardzo małą w Rumunji odgrywają rolę. Prywata i interes osobisty są dzisiaj jedynemi czynnikami, kierującemi polityką—począwszy od sfer najwyższych, wyższych jeszcze od ministerjalnych. Cóż bo za interes państwowy mógł być decydującym przy powołaniu księcia Ferdynanda Hohenzollerna, krewniaka królewskiego, na następcę tronu? Jeżeli kto miał w tem interes, to chyba rodzina Hohenzollernów, której członkiem król Karol. Dla Rumunji żadnej nie można się w tem dopatrzeć korzyści, że młodzieniaszek, który dotychczas znał Rumunję może ledwie z nawiska, bo go ona zapewne nic a nic nie obchodziła, będzie następcą tronu królewskiego. Król Karol chciał zapewnić tron swojej rodzinie to jest jedyny powód, dla którego książę Ferdynand z niecierpliwością zapewne wyczekuje dzisiaj chwili, w której przyjdzie mu włożyć na skroń koronę królewską...

Za takim przykładem, danym z góry, łatwo było pójść tym wszystkim, którzy z urzędu kierować mieli sprawami państwowemi. Poszli też za nim i ze spraw państwowych zrobili sobie interes osobisty. Nie miało to bowiem nic wspólnego ze sprawami państwowemi, jeżeli minister skarbu Vernescu koniecznie upierał się przy tem, aby tekę sprawiedliwości oddać jednemu z jego zausznikó w, w miejsce manekina Gherazziego, który stał się już pośmiewiskiem ogólnem, tak samo jak opór ministrów Lahovary i Manu przeciw takiemu powiększeniu władzy i wpływu niewygodnego kolegi, nie był wcale wynikiem względów na interes państwowy. Panowie ci pracują nad porozumieniem się z Junimistami, aby wysadzić z siodła p. Vernescu, podczas gdy prezydent ministrów Catargiu nie chce nawet słyszeć o związku z Junimistami i chciał pozostać w przyjaźni z ministrem skarbu p. Vernescu. W tem wszystkiem względy państwowe żadnej nie odgrywały roli. Był egoizm, była prywata i nic więcej.

Chaos, jaki powstał skutkiem tych kolidujących aspiracyj osobistych, powiększony został przed ostatecznym wybuchem przesilenia przez wmięszanie się w akcję organów opinji publicznej. *Nationalul*, organ przyboczny prezydenta ministrów Catargiu, uderzył z całą gwałtownością na ministra wojny pana Manu, co miało być rodzajem odwetu za to, że *Constitutionalul*, organ pana Carpa z ciężkimi zarzutami wystąpił przeciw panom Catargiu i Vernescu, broniąc równocześnie jenerała Manu i ministra spraw zewnętrznych Lahovary'ego. Słowem panuje wiecznie wojna wszystkich przeciw wszystkim, a co w niej najbardziej gorszącym jest faktem, że nie toczy się ona wcale w ukryciu, po za kulisami, ale odbywa się jawnie przed całym światem, dostarczając codziennie nowego materjału do nowych skandalów. Każdy z tamtejszych polityków ma własny organ, który reprezentuje osobiste interesa swojego patrona.

Jak przesilenie na razie zażegnano, wiadomo z telegramów. Król nie zgodził się na proponowane przez pana Catargiu rozwiązanie izby, skutkiem czego ministerstwo podało się do dymisji. Nowy gabinet złożyli Manu i Lahovary. Czy jednak na tem przesilenie się zakończy, jest rzeczą więcej, niż wątpliwą. Tem samem, że panowie Catargiu i Vernescu przestali być ministrami, nie znikli oni jeszcze bynajmniej z widowni politycznej. Rozpoczną oni teraz walkę przeciw dawnym kolegom ministerjalnym tem zaciętszą, o ile wolnymi są teraz od dawnych względów koleżeńskich. Przesilenie będzie zatem trwało dalej. Po pewnym czasie zechcą je zapewne zażegnać radykalniejszym środkiem — rozwiązaniem izby. Czy to uratuje zagmatwane stosunki rumuńskie, przyszłość okaże. Na razie jest pewnem, że zmiana gabinetu tego nie zrobi, chaos bowiem zanadto wielki.

Różności polityczne.

(Niemiecko-angielska umowa. — „Times" o opinji sfer politycznych we Wiedniu. — „Wpływowy Turek" o sytuacji w Turcji.)

Figaro paryski zapewnia Francuzów w sposób kategoryczny, że pomiędzy Niemcami a Anglją przyszło do umowy formalnej, której treść opiewać ma następująco:

Anglja zobowiązuje się wystąpić do boju przeciw każdemu mocarstwu, któreby z Niemcami wojnę wszczęło. Pomoc ta ogranicza się atoli na operacjach floty angielskiej przedsiębranych w interesie Niemiec lub któregokolwiek sprzymierzonego z niemi państwa. Natomiast w żadnym razie nie będzie Anglja obowiązaną do użyczania im sukursu na stałym lądzie.

Anglja nie sprzeciwi się okupacji Tripolisu przez Włochy. Anglja nie będzie uważała interwencji rosyjskiej w Bułgarji za *casus belli*. Z drugiej jednak strony nie użyczy ona swej pomocy Austrji, gdyby ta podjęła przeciw Rosji akcję skutkiem wtargnięcia wojsk carskich do Bułgarji.

Anglja przyrzeka w miarę sił swoich dbać o utrzymanie pokoju w Europie.

Niemcy ze swej strony obowiązują się, nie prowokować jakiegokolwiek konfliktu w Europie. Każda bowiem prowokacja niemiecka unieważniłaby tę umowę z Anglją.

W razie zaatakowania przez którekolwiek z mocarstw europejskich, Niemcy wraz ze swoimi sprzymierzeńcami przyłączą się do operacyj angielskiej floty.

Niemcy popierać będą politykę angielską w Egipcie i na Cyprze.

Bez uprzedniego porozumienia się z Anglją, Niemcy nie powezmą żadnej decyzji w sprawie półwyspu bałkańskiego.

Niemcy popierać będą Anglię w kwestjach dotyczących Armenji i Krety.

Niemcy biorą na siebie również to zobowiązanie, aby ze sił wszelkich starać się o zachowanie pokoju w Europie.

Figaro dodaje jeszcze ze swej strony, że powyższą treść umowy posiada z najautentyczniejszego źródła, przeto nie da się zbić z tropu żadnemu *dementi*. Słusznie zauważa *Berl. B. Cour.*, przytaczając te rewelacje organu bulwarowego, że chyba w tym wypadku żadne z państw interesowanych nie będzie dementować tej wiadomości, dopiero wtedy bowiem mogłoby się ono wygadać z czemś takiem, co radeby zachować w najgłębszej tajemnicy.

* * *

Wiedeński korespondent *Times'a* w ten mniej więcej sposób odźwierciedla opinję wiedeńskich sfer politycznych, o wrzekomem żądaniu ks. Bismarka, skierowanem do hr. Kalnoky'ego w czasie wizyty tegoż w Friedrichsruhe, mianowicie, iżby Austrja nakłoniła się do koncesyj na rzecz Rosji w bułgarskiej kwestji.

„Przedewszystkiem pytanie jest, jak i gdzie wynaleść formułkę, według której Austrja nie rezygnując ze swej godności, mogłaby dla interesów pokoju uczynić ustępstwa na rzecz Rosji? Rząd austrjacki ostatecznie zdaje się być skłonnym, zawrzeć z Rosją i Niemcami cichą umowę, aby ks. Ferdynanda nigdy nie uznać i odebrać Bułgarom wszelką nadzieję, że ich nielegalne stanowisko uzyska kiedykolwiek aprobatę Europy. Lecz „na papierze" nigdy nie będzie mogła Austrja wdawać się w podobne koncesje i Rosja musiałaby zadowolić się co najwyżej ustępstwem moralnem. W Wiedniu mniemają, że ofiarowane przez Bismarka pośrednictwo, nie wymagałoby żadnej ofiary z godności sprzymierzonej z Niemcami Austrji, gdyby tylko rząd austrjacki mniej żywił interesu dla spraw Bułgarji i utrzymania ks. Ferdynanda na tronie. Rosja skarży się, że Austrja przekroczyła w tej mierze granice ścisłej neutralności.... Patronizuje bowiem stan rzeczy, sprzeczny z zasadami berlińskiego traktatu i ks Bismark okazuje się jeno wiernym swej mowie z 6. lutego 1887, upraszając dziś Austrję, aby nieco więcej rezerwy okazywała w sprawach Bułgarji.... W Austrji opinja publiczna przekonana była zawsze o zupełnem porozumieniu Kalnokyego z Bismarkiem. Tymczasem obecnie słychać z wielu stron, że w czasie ostatniej wizyty Kalnoky'ego w Friedrichsruhe, kanclerz niemiecki w oględny sposób remonstrował przeciw polityce austrjackiej, która przesadne nadzieje obudza w Bułgarach. Otóż w Austrji zapytują teraz, dlaczego Bismark dawniej nie odzywał się z czemś podobnem?.. I opinja publiczna w całej monarchji, przychodzi na domysł, że Bismark, atakując dziś niespodzianie postępowanie Kalnoky'ego, chce chyba kosztem Austrji robić dla Rosji sprawunki..."

* * *

Jakiś „wpływowy Turek" rozpisał się długo i szeroko w łamach *Daily News*'a o obecnej sytuacji w Turcji.

Najcharakterystyczniejszy ustęp z tego listu opiewa tak:

„W r. 1882 istniała dość zażyła wymiana myśli pomiędzy sułtanem a zmarłym ces. Wilhelmem i ks. Bismarkiem. Abdul Hamid pisywał po turecku, a cesarz i kanclerz po niemiecku. Lecz ta korespondencja nie trwała długo, gdyż padyszach okazał się zbyt niedyskretnym człowiekiem. Od tego czasu stał się Bismark ostrożniejszym w stosunkach ze sułtanem... Mianowicie Abdul Hamid jest nałogowym gadułą i niczego nie zatrzyma przy sobie. Najważniejsze rzeczy opowiada swojemu otoczeniu, każdego pyta o jego zdanie, ostatecznie zaś nie słucha niczyjej rady. Adjutanci, szejkowie, dragomani, podrzędna służba wszelkiej kategorji, wszyscy oni mają u padyszacha więcej wpływu, aniżeli jego ministrowie... Sułtan panuje jedynie na zasadzie władzy, nie zaś prawa. Według ustaw mahometańskich, jest on tylko zastępcą żyjącego jeszcze Murada. Tenże został tronu pozbawiony skutkiem fetwy szejk ul-islama, ponieważ nie posiadał swoich sił duchowych w całej pełni, lecz w ostatnich dwu latach zdrowie jego poprawiło się tak dalece, że Abdul Hamid jest obecnie tylko *vekilem* (zastępcą) swego brata. Ponieważ tedy Murad jest już zupełnie zdrów, więc według prawa, tron należy do niego. Natomiast Abdul Hamid okazuje czem raz więcej osłabienie swoich władz umysłowych. Objawia się ono w jego postępowaniu z ministrami, najbliższą rodziną, w haremie itd. Tysiące wysela na wygnanie, skazuje na śmierć i mięsza się do wszystkich spraw Wys. Porty. To też ulemowie pytają już teraz, czy nie byłoby na miejscu, aby Abdul Hamid ustąpił, na jego zaś miejsce proklamować Murada, albo Rechada effendiego?"

Sensacyjne te rewelacje „wpływowego Turka" byłyby w istocie niesłychanie godnemi uwagi, gdyby nie znana reputacja pisma, w którem tenże je zamieścił. *Daily News*, jak wiadomo, są na wskróś rusofilskie, nic więc dziwnego, że zwłaszcza dziś, po wizycie Wilhelma w Stambule, odsądzają sułtana od rozumu i przepowiadają blizką katastrofę *à la* Abdul Azis...

Budżet krajowy na rok 1890.

Wczoraj podaliśmy w krótkości ogólny rezultat budżetowy uchwalony przez komisję. Dziś uzupełniamy naszą notatkę następującymi szczegółami:

W przedłożonym na rok 1890 projekcie budżetu obliczył Wydział krajowy ogół wydatków na 4,317.291 zł., dochody własne na 422.364 zł., niedobór na 3,894.927 zł.

Komisja budżetowa, wpisując w poczet wydatków wydatki uchwalone już przez Sejm w skutek późniejszych wniosków, oblicza ogół wydatków na 4,651.356 zł., dochody własne na 498 368 zł., niedobór na 4,152.988 zł.

Komisja preliminuje przeto wydatki wyżej o 334.065 zł., dochody własne wyżej o 76.004 zł., niedobór wyżej o 258.061 zł.

Znaczna ta różnica pomiędzy projektem Wydziału krajowego a projektem komisji ma swoją przyczynę w trzech okolicznościach:

1) w wydatku 300 000 zł. uchwalonym przez Sejm na zasiłki i pożyczki dla dotkniętych klęską nieurodzaju,

2) w wydatku 19.000 zł. uchwalonym przez Sejm na wybudowanie domu dla żandarmerji we Lwowie; wreszcie

3) w podwyższeniu wydatków rubryki IX. „kwaterunkowe żandarmerji" o 42 896 zł.

Zauważyć atoli trzeba, że pokrycie dwóch pierwszych z tych kwot uchwalił Sejm równocześnie w osobnych pożyczkach, trzecia zaś kwota jest tylko rachunkowem przeprowadzeniem, wstawionem dla ścisłości budżetowania, odpowiada jej bowiem równa kwota wstawiona w rubrykę XII. dochodów. Odciągnąwszy zaś owe dwa nadzwyczajne wydatki uchwalone przez Sejm w kwocie 319 000 zł. od sum preliminowanych w projekcie komisji, otrzymamy wydatki w kwocie zł. 4,332.356, dochody własne w kwocie 498.368 zł., niedobór w kwocie 3,833.988 zł., a zatem w porównaniu z preliminarzem Wydziału krajowego zmniejszyła komisja niedobór o kwotę 60.939 zł.

Rezultat ten osiągnęła komisja, głównie przez zmniejszenie wydatków w rubryce kosztów leczenia (o 10.000 zł.), na cele oświaty (o 19.916 zł.), na drogi krajowe (51.400 zł.), oraz przez podwyższenie dochodów z dróg krajowych (o 11.000) i od zakładów dotowanych (o 23.747 zł.) w porównaniu z projektem Wydz. kraj.

Rezultat osiągnięty przez komisję w porównaniu z preliminarzem Wydziału krajowego byłby też jeszcze większym, gdyby nie okoliczność, że komisja budżetowa w rubryce XIV. wydatków w pozycji 160 a) wstawiła kwotę 15.625 zł., jako pierwszą ratę na umorzenie pożyczki od funduszu spółek wodnych zaciągniętej, zaś w pozycji 175 c) wstawiła kwotę 29.320 zł. na oprocentowanie i umorzenie nowej pożyczki 300.000 zł. dla dotkniętych klęską nieurodzaju, których obu pozycyj nie ma w preliminarzu Wydziału krajowego.

Na częściowe pokrycie ogólnego niedoboru w kwocie 4 152.988 zł. uchwalił już Sejm, jak powyżej wspomniano, dwie pożyczki osobne w kwocie 300.000 zł. i 19.000 zł.

Dalsze częściowe pokrycie niedoboru proponuje komisja budżetowa przez zaciągnięcie pożyczki od funduszu policyjnego, który przedstawia obecnie wartość 132.859 zł. Na inkamerowanie tego funduszu, czyli zupełne jego bezpowrotne zużycie, jak to Wydział krajowy proponował, komisja nie mogła się zgodzić, gdyż niebawem może przystąpi Sejm do założenia domów pracy przymusowej, a wtedy fundusz policyjny znajdzie właściwe przeznaczenie. Nim to jednak nastąpi, nic nie przeszkadza, ażeby funduszu tego użyć tytułem pożyczki 4½ procentowej na rzecz ogólnego funduszu krajowego. Czyniąc to, wstawia jednak w rubrykę XIV. wydatków jako pozycię 175 d) kwotę 5 979 zł. na oprocentowanie 4½% pożyczki 132 859 zł., zaś w rubryce IV. dochodów w pozycji 7, dochód z funduszu policyjnego tylko w kwocie 5.675 zł., a tem samem ogólny niedobór zwiększyć o 6.118 zł. Pozostaje za tem po użyciu owych trzech pożyczek kwota 3 707,247 zł. niedoboru do pokrycia przez dodatki do podatków. Komisja budżetowa sądzi, że nałożenie takiego dodatku w wysokości 36 centów od każdego złotego okaże się dostatecznem, przyjmuje bowiem zgodnie z Wydziałem krajowym i na podstawie jego obliczeń wydatność centa na 103 000 zł. w. a., razem przeto dodatek ten przynieść powinien 3,708.000 zł. Ogólny bilans budżetu zamyka przeto komisja nadwyżką dochodu w kwocie 753 zł.

Z chwilą jednak, kiedy budżet przyjdzie na porządek dzienny wynik ten ostateczny zmieni się, dzisiaj już bowiem nadwyżka znikła w skutek późniejszych uchwał Sejmu, a nadto powstał niedobór wynoszący na razie 1.412 zł., który jeszcze łatwo może się powiększyć.

W końcu podnosi komisja w swem sprawozdaniu, że gdy w budżecie na rok 1890 powstają trzy nowe różne pożyczki, gdy nadto w poprzednich latach fundusz krajowy zaciągnął kilkanaście pożyczek z rozmaitych źródeł i pod różnymi warunkami, nie mogła komisja budżetowa pominąć uwagi, że unifikacja tych wszystkich pożyczek byłaby nietylko wielkiem uproszczeniem budżetowania i manipulacji, ale nadto mogłaby funduszowi krajowemu w zmniejszeniu procentów przynieść rzeczywistą korzyść. Dla tego komisja budżetowa obok uchwały finansowej, proponuje osobną w tym kierunku rezolucję i wnosi:

I. Na pokrycie części niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, upoważnia się Wydział krajowy do użycia kapitału „funduszu policyjnego" w wysokości jego obecnej, tytułem pożyczki 4½ procentowej, która ma być zwróconą funduszowi policyjnemu, gdy Sejm założenie domów pracy przymusowej uchwali.

II. Dla pokrycia reszty niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, pobierany ma być w roku 1890 dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 36 ct. do każdego złotego całej należytości tych podatków.

III. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzeby innych rubryk tychże wydatków zwyczajnych, jednak z zastrzeżeniem usprawiedliwienia każdego zboczenia od budżetu uchwalonego.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie, czyli i pod jakiemi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacja wszystkich długów funduszu krajowego i ażeby ewentualnie projekt takiej unifikacji Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Sprawy sejmowe.

Komisja budżetowa załatwiła na podstawie referatu p. Skałkowskiego sprawozdanie o fundacji Skarbkowskiej. Przypominamy, że Wydział krajowy podniósł w swem sprawozdaniu niedokładności, wytknięte przez komisję lustracyjną, wysłaną z ramienia Wydziału krajowego do zakładu w Drohowyżu.

Owoż komisja budżetowa postanowiła wstrzymać się od szczegółowych uwag nad tym operatem lustracyjnym z roku 1889 dlatego, ponieważ operat ten nie został jeszcze przez Wydział krajo-

---

29)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Zwrócili się wszyscy do niego, jakby uwolnieni z pod ciężkiej zmory, a on wciąż kwiatki pieszcząc tak mówił:

— Nie ma tam pod spodem ni pałacu, ni królewny. Za dawnych czasów bojowały wielkie moce o tę ziemię naszą i nijakiej zgody nie było. Więc wziął Bóg ze strony prawej małego karzełka, a ze strony nieprawej najtęższego olbrzyma i pod tą górą ich zamknął, i kazał im ze sobą wojować, a na ziemi tymczasem niby ucichło i czekają moce inne. Więc karzełek kowadło sobie zbudował i wciąż na niem miecz kuje, a co ukuje, to olbrzymowi próbować daje, a olbrzym wciąż go łamie. I taka od wieków niestrudzona robota idzie, ni karzełek nie ustaje, ni olbrzym. Ale taki czas przyjdzie, że ten maleńki kowal miecz zahartuje nad siłę tego wielkiego, większy, a wtedy odmieni się wszystko na ziemi i wszystko, co uciemiężone i małe nad światem zapanuje!

— I my zapanujemy? — spytał Jurgis Szwedas.

— I my, bośmy owego karzełka może wnuk...— Rufin z uśmiechem łagodnym potwierdził.

— Zapanujemy, właśnie, krukom na szubienicy albo robakom w grobie! — ponuro, szyderczo Krystof się odezwał.

— Wstydziłbyś się tak gadać! — upomniała go Rozalka.

Spojrzał na nią jak wilk.

— Ty to mi wstydem oczu nie wycieraj głupia! — burknął.

— Ty to bardzo rozumny! — zawołała Magdalenka.

— U ciebie mózgu nie kupowałem.

— Myślisz, żebym dała? Nie wiedziałbyś, co z nim robić.

— Jak pora przyjdzie, to pokażę!

— Wolelibyście się o buziaki targować, jak o rozum! — zaśmiał się Wawer.

— A nie pozwolę, bom już wszystkie kupił — swawolnie Szluguris zaprzeczył.

Zaczęli się spierać, żartować, gonić po ogródku, reszta też zaruszała się i rozchmurzyła. Na murawie Rufin z Rozalką pozostał, bo Bakutis na uciechę młodzieży chwilę popatrzał i do chaty wrócił, gdzie wśród starszych kobiet, siedziała wdowa młoda, do której na jesieni swaty myślał słać.

A wtem wrotka skrzypnęły i na podwórze wszedł gość rzadki, stary Szwedas. Człek to był drobnego wzrostu, ale żylasty, szerokich pleców i ramion potężnych, chudy, przytem i żółty na twarzy. Ubierał się zawsze jednako, staroświecką modą, w sukmanę siną o stu fałdach, na piersi miał dużo szkaplerzy i rożaniec z bukszpanu. Głowę miał łysą, a twarz golił starannie, co mu nadawało pozór kościelnego sługi. Pozór mylił, bo Szwedas i w kościele i w chacie swojej rzadko bywał. Gospodarkę na dwóch synów zdał, a sam furmanił. Miał parę koni i drabiak, który szeroko znano, jeździł po piwo i wódkę dla Butkisa, po żelazo i sól dla dworu, najmował się do dostaw i drobnych nawet posyłek, bez mała rok cały na wozie spędzał, nie bojąc się ani odległości, ani zimy, ani nocy.... Małomowny był i nigdy się nie śmiał, ale w lot interes każdy pojął, załatwił, a taką miał opinję uczciwości, że wielkie pieniądze mu powierzano, posyłano w najważniejszych sprawach. We wsi był osobistością poważaną i szanowną, to też gdy się na podwórzu Karewisów niespodzianie pojawił, gospodarz z synami naprzeciw niego wyszli i choć krewny im był i swojak, witali niemal jak pana. On też chętnie do chaty wszedł na biesiadę, a przechodząc pod płotem ogródka Rufina zoczył i pozdrowił. Nic więcej nie rzekł i dalej Karewisom na pytania zkąd jedzie odpowiadał, ale rzeźbiarz zaraz wstał, wstała też i Rozalka.

— Trzeba iść! — z cicha wymówił.

— Pójdźmy! — odparła podobnież.

Kule mu podała, i korzystając, że młodzież opodal Gedrajtysa, muzykanta, obstąpiła, wymknęli się oboje na drogę.

— Zostań się Rozalko, toć tańce się gotują! — mówił.

— Albo mnie tańce w głowie! Nie dlategoście mnie oświecili, żebym podobną innym była.

— Oświeciłem cię, ale nie po to byś marniała. Służba święta swoje prawa ma, a lata młode swoje. Zamąż ci pora!

— W chacie mój warstat stoi. Nie od tańca mnie wezmą, ale od roboty. Nie lubię pustej swawoli.

— Szwedas cię nikomu nie da, tylko dla syna chowa!

— Nie Szwedasa, ale moja wola się stanie! — hardo odpowiedziała.

— Chciałbym cię za życia szczęśliwą i spokojną zobaczyć! Do chaty twego męża, zawlokłyby mnie kule, a oczybym uradował i duszę.

Żałośnie, choć się uśmiechał, głos jego brzmiał.

— Po co śmierć wspominacie. Nie pora wam umierać!

— *Giltina* (bogini śmierci) nie patrzy w zęby! — spokojnie odparł.

Za nimi, w zagrodzie Karewisów skrzypki się rozległy i wesołe okrzyki. Rzeczywista zabawa dopiero się poczynała, potrwa długo w noc — bez nich!...

VIII.

Stanęły zręby zagrody na Bubiach.

Pewnego wieczora Wawer z Krystofem ku wsi, od roboty szedł, siekierę na ramieniu niosąc. Od niejakiego czasu zniecierpliwiony powolnością roboty, zaczął Jodasowi pomagać, ucząc się ciesać niby przez zabawę. Stary ojciec przychodził często i chwaląc go, pokazywał sposoby różne.

Listy ze Szczecina stawały się coraz natarczywsze, wzywały go do powrotu.

Już dwa miesiące ubiegło, już kończono żniwa, a jego ten dom zaczęty i obietnica dana ojcu trzymała w Karewiszkach. O tej mitrędze opowiadał Krystofowi właśnie.

— Będzie mi, będzie od pana Matschkego — mówił czuprynę markotnie trąc. — Na tydzień, dwa, urlop wziąłem, a miesiące siedzę.

— Napanujesz się jeszcze do woli.

— Ta pewnie, ale i narzeczona nudzi po mnie!

— Wierzysz w kobiecą naturę. Byle gach ją pocieszy.

— Ty-bo wszystkie wedle Magdalenki cenisz.

— Jednakie one!

— Będziesz do Szwedasów swaty słał?

— Będę.

— A Szluguris.

— Szwedas musi ją mnie dać.

— Lubisz ją tak bardzo?

— Chcę mieć. Poniewierała ona mnie siła, oddam jej za wszystko!

— Toci osobliwa twoja natura! Przecie jej bić nie będziesz, jak żoną zostanie?

Jodas nie odpowiedział, ale znać było, że złe ma myśli pod twardą, zaciętą czaszką.

Wieczór późny był i pogodny. Za Piłkalnisem już tylko pamięć słońca została w kilku czerwonych smugach. Po czystych, bezchmurnych niebiosach Wawer oczami powiódł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy przejrzany i załatwiony; zatem poleca tylko komisja zbadanie szczegółowe wytkniętych braków pod względem sanitarnym uwadze Wydziału krajowego, poprzestając na teraz na tej ogólnej wzmiance, że względy oszczędności nie powinne sięgać tak daleko, aby dla oszczędzenia pewnych wydatków, zakład drohowyzki nie odpowiadał wymogom hygienicznym i pedagogicznym. Gdyby istotnie tak być miało, zakład rozminąłby się ze swojem przeznaczeniem, a wprowadzanie oszczędności, z pominięciem względów zdrowotnych i wychowawczych, z pewnością nie odpowiada ani intencjom wiekopomnego fundatora, ani też interesom kraju, który słusznie żądać może, aby zakład drohowyzki oddawał społeczeństwu tylko zdrową, do pracy odpowiednio uzdolnioną, a moralnie wychowaną młodzież, tudzież by przyjętym starcom dawał zaopatrzenie odpowiednie.

Jeżeliby dla braku potrzebnych środków pieniężnych niemożliwem było, pomieścić i utrzymać odpowiednio w zakładzie taką liczbę wychowańców i starców, jaka się teraz znajduje, albo dać stosowny przytułek przyjętym do zakładu starcom; jeżeliby skutkiem przepełnienia zakładu lub niedostatecznych funduszów, ucierpieć miało utrzymanie i wychowanie sierot, do zakładu przyjętych, lub gdyby przyjęci do zakładu starcy cierpieć mieli wielkie niewygody, to należałoby — zdaniem komisji — w ostateczności raczej zmniejszyć liczbę przyjmowanych do zakładu wychowańców i prebendarjuszów, aniżeli zaprowadzać za daleko sięgające oszczędności.

Pod względem administracji majątku fundacji zauważa komisja budżetowa, że zamknięcie rachunków za rok 1888, jakkolwiek przez radę administracyjną fundacji Wydziałowi krajowemu już przedłożone, nie zostało jeszcze przez Wydział krajowy do Sejmu wniesione, zatem komisja budżetowa tego zamknięcia zbadać nie mogła.

Komisja podnosi w końcu, że w powołanem na wstępie sprawozdaniu Wydziału krajowego jest wzmianka tylko o dwóch nowych kontraktach dzierżawnych, które w roku bieżącym przyszły do skutku, a mianowicie wydzierżawienie klucza drohowyzkiego na lat dziesięć za 9500 zł. rocznie, zatem o 1750 zł. korzystniej niż dotychczas, i wydzierżawienie klucza brzozdowieckiego, także na lat dziesięć, za czynszem rocznym 17.000 zł., tj. o 2000 zł. wyższym od czynszu dotychczas pobieranego. Komisja wnosi zatem, ażeby Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacji Skarbkowskiej.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła również preliminarze funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji oraz ks. Krakowskiego.

Rząd preliminował dla pokrycia wydatków tych funduszów nałożyć w tej samej wysokości, jak w roku zeszłym, dodatki, a mianowicie, we wschodniej i zachodniej Galicji po 27 ct., zaś w ks. Krakowskiem po 16 ct. Komisja uchwaliła we wszystkich trzech funduszach obniżyć dodatki o 1 ct. W ten sposób preliminuje dla wschodniej i zachodniej Galicji po 26 ct., zaś dla ks. Krakowskiego 15 ct.

Komisja budżetowa uchwaliła nadto rezolucję, wzywającą rząd, ażeby przystąpił do zawarcia ugody indemnizacyjnej, oraz drugą rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia wykazu przedawnionych kuponów od obligów indemnizacyjnych.

* * *

Obecna sesja sejmowa trwać ma do przyszłej soboty, gdyby jednak nie zdołano uporać się z całym materjałem do tego czasu, wówczas zostanie przedłużoną do wtorku, ewentualnie do środy.

* * *

Pod przewodnictwem p. Ziemiałkowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie posłów z kurji miast i izb handlowo-przemysłowych, celem naradzenia się nad wyborem członka i zastępcy członka Wydziału krajowego z tej kurji. Obecnych było 18 posłów. Przy próbnem głosowaniu na członka Wydziału krajowego, otrzymał p. Romanowicz 17 głosów, p. Dworski 1 głos, zaś na zastępcę członka zaproponowano przez aklamację p. Dworskiego.

P. Romanowicz do ostatniej chwili nie chciał pod żadnym warunkiem przyjąć tego zaszczytnego wezwania przyjęcia mandatu do Wydziału krajowego, wychodząc z założenia, iż dziś, kiedy stronnictwo demokratyczne pozyskało w Krakowie tak szerokie pole do działania, obecność jego w grodzie podwawelskim jest więcej niż kiedykolwiek wskazaną. Klub lewicy wyraził jednakowoż jednozgodnie zapatrywanie, iż byłoby rzeczą wysoce niepolityczną, gdyby stronnictwo to nie skorzystało z obecnej swej przewagi w kurji miast i nie wybrało swego kandydata do Wydziału krajowego. Gdy żaden z posłów wyboru do Wydziału przyjąć nie chciał, a nadto obecni na posiedzeniu posłowie, nie należący do przyjaciół politycznych p. Romanowicza, oświadczyli, iż uznają w zupełności wejście jego do Wydziału, jako rzecz pożyteczną dla kraju — p. Romanowicz dał się nakłonić ostatecznie do wyrażonego jednozgodnie życzenia i postanowił przyjąć mandat członka Wydziału krajowego.

Wybór członka i zastępcy z kurji mniejszej własności odbędzie się w czwartek, zaś trzech członków i zastępców z całego Sejmu w piątek.

Sejm.

Lwów 18. listopada.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8. min. 35.

P. Lenartowicz i towarzysze interpelują Wydz. kraj. w sprawie powziętej w roku 1888 uchwały, dotyczącej kwestji uprawy tytoniu, którą Wydz. kraj. miał zbadać i przedłożyć swe wnioski, a czego dotąd nie uczynił.

Sekretarz Wodzicki odczytuje pismo p. L. Wodzickiego jako prezesa komitetu, który nabył zamek w Olesku, mocą którego tenże komitet odstępuje na własność kraju zamek z gruntami i gotówką, złożoną w kasie kraj. 975 zł. i uprasza, aby kraj dar ten przyjął.

P. W Dzieduszycki podnosząc starożytność tego zamku i historyczne jego znaczenie, wyraża przekonanie, że Sejm nie odrzuci zaofiarowanego daru i zastanowi się gruntownie, co dla jego utrzymania uczynić. Mogłoby się tam pomieścić seminarjum z internatem — lub inny jakiś tego rodzaju instytut. Nie czas jednak zaraz w tej mierze powziąć uchwałę, raczej należy polecić Wydz. kraj., aby zbadawszy sprawę przedstawił Sejmowi wnioski, co dalej uczynić wypadnie. Wnosi więc mowca odesłanie sprawy do Wydz. kraj. z poleceniem objęcia zamku w Olesku na rzecz kraju, aby zbadawszy sprawę, przedłożył wnioski swe co do dalszego przeznaczenia zamku. Wniosek ten uchwaliła izba jednogłośnie.

Z porządku dziennego odczytuje p. Gorajski sprawozdanie komisji gosp. kraj. w sprawie regulacji rzeki Nowego Brnia i dopływów. Komisja wnosi uchwalenie odnośnej ustawy, co też izba przyjęła bez dyskusji.

P. Zamoyski odczytuje w dalszym ciągu sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Komisja wnosi:

a) przyjęcie odnośnego sprawozdania Wydz. kraj. do wiadomości;

b) ustanowienie drugiego adjunkta do nauk matematycznych i leśnych z płacą roczną 800 zł.;

c) skreślenie dotacji 400 zł. dla nauczyciela matematyki i fizyki, oraz takiejże dotacji 400 zł. dla nauczyciela rysunków;

d) rezolucję wzywającą Wydz. kraj., aby przeprowadził reorganizację szkoły wedle zasad wskazanych przez ankietę, zaprowadzając 3 letni okres nauki i to przed rokiem szkolnym 1890/91.

Uchwalono bez dyskusji.

Wydz. kraj. do urzędowania w porozumieniu z rządem, odstąpiono petycję reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego, poczem p. Abrahamowicz odczytuje sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie Banku krajowego.

Komisja wnosi przyjęcie do wiadomości odnośnego sprawozdania Wydz. kraj. i uchwalenie Bankowi kraj. absolutorjum za rok 1888.

P. W. Koziebrodzki jakkolwiek bardzo życzliwie dla Banku kraj. jest usposobiony, nie może przemilczeć niektórych wadliwości, które wpłynęły prawdopodobnie na zmniejszenie się czynności Banku. Różnice r. 1888 z rokiem 1887, które mowca cyframi udowadnia, są wcale znaczne we wszystkich działach. Wzrosły natomiast koszta administracyjne i straty w dziale wekslowym, mimo, że zeszłoroczna komisja już i tak bankowi zbytnią wysokość tych kosztów wytknęła.

Porusza następnie mowca sprawę zysków i bilansu, który jest sporządzony zdaniem jego *„na efekt,"* a instytucja krajowa nie powinna się bawić w wywoływanie *„efektów."*

Nie ma też wykazu ile pożyczek udzielono wsiom, ile miastom, mimo, iż już tego od Banku żądano.

Bank kraj. w swem sprawozdaniu przyznaje, że czynności się zmniejszyły, Wydz. kraj. dowodzi natomiast, że potrzeba zwiększyć siły — gdzie więc leży prawda, trudno dociec.

Mowca nie stawia wniosku, lecz życzyłby sobie, aby bez potrzeby nie zwiększano etatu urzędników, gdyż w ten sposób stwarza się synekury.

Sprawozdawca tłumaczy postępowanie banku kraj. i polemizuje z poprzednim mowcą, poczem bez dalszej już dyskusji uchwalono wnioski komisji.

Następnie odczytuje p. Skałkowski sprawozdanie komisji bankowej z wniosku p. Merunowicza, w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena.

Komisja wnosi:

1. Nad wnioskiem Merunowicza, aby w uznaniu użyteczności lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena, wyznaczyć 1000 zł. na poparcie usiłowań, dążących do rozszerzenia takich stowarzyszeń, przechodzi się do porządku dziennego.

2. Poleca się Wydz. kraj., aby po zasięgnięciu zdania osób z tym przedmiotem obznajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinji Banku kraj., przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem rozpowszechnienia i zasilenia takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają.

P. Rutowski sprzeciwia się I. ustępowi wniosku komisji, a podnosząc wielką ważność sprawy, wnosi uchylenie tego punktu.

P. Teliszewski oświadczył się również za wnioskiem p. Rutowskiego.

P. Polanowski podnosi, że system Reiffeisena niepotrzebnie by tylko bałamucił gminy, w których coraz lepiej rozwijające się kasy gminne oddają gminom bardzo dobre usługi i ten system takich kas okazał się bardzo dobrym i zupełnie się przyjął.

Mowca jest więc zdania, że wnioski komisji odpowiadają zupełnie celowi, jaki w tej mierze da się osiągnąć.

P. Merunowicz widzi pewne niekonsekwencje w sprawozdaniu komisji — i tu szuka przyczyny ujemnego załatwienia jego wniosku.

Polemizując z p. Polanowskim wyjaśnia, iż we wniosku swym miał inne cele, jak te, które spełniają kasy gminne, np. zakupno przez gminy znaczniejszych gruntów, lub podjęcie większych przedsiębiorstw, dzierżaw itp., a które potrzebują znaczniejszego kredytu.

Z tych powodów sądzi mowca, że system Reiffeisena może oddać wielkie usługi. Mowca stawia dodatkowy wniosek, aby wezwać rząd, iżby ulgi w opłatach i należytościach, przyznane ustawą z r. 1889 dla stowarzyszeń lokalnych zaliczkowych i kredytowych z nieograniczoną poręką, rozciągnięte zostały na stowarzyszenia z poręką ograniczoną.

W sprawie tej przemawiali jeszcze pp.: Teliszewski, Kozłowski Z., Gorajski i sprawozdawca, ten ostatni w obronie wniosków komisji. Mowca podniósł, że brak sił inteligentnych stałby u nas głównie na przeszkodzie rozwojowi kas systemu Reiffeisena, z tego powodu byłoby niebezpiecznem, nie doświadczywszy wpierw i nie zbadawszy, wspierać ich rozwój.

Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisji — oraz w ciągu dyskusji postawiony wniosek p. Merunowicza.

Z powodu spóźnionej pory zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 10 minut 40, naznaczając następne na wtorek o godz. 11. rano.

* * *

Lwów 19. listopada.

(22. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 35.

Sekretarz Kozłowski odczytuje spis petycyj. Między innemi:

Miasteczko Kańczuga o ustanowienie tamże sądu powiatowego lub urzędu podatkowego. — Gminy powiatu trembowelskiego o wyjednanie dłuższych terminów spłat należytości zaległych w bankach, o wzbronienie woźnym i egzekutorom utrzymywania koni do jazd po wsiach i o zniesienie rad powiatowych. — Mieszkańcy Kołomyi i nadwórniańskiego przedmieścia o zapomogę z powodu powodzi i o regulację Prutu.

Ogółem wpłynęło dotychczas 1095 petycyj.

Petycje te podesłano do odnośnych komisyj.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. **Barańskiego w sprawie tam Dniestrowych.**

Tama ta była rzeczywiście przerwana, lecz zarządzono naprawę jej i od tego czasu nie było skarg, rząd skorzysta jednak z interpelacji i zajmie się zbadaniem tej sprawy.

Przystępując do porządku dziennego, odczytuje p. Trzecieski sprawozdanie komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydz. kraj. z projektem ustawy, nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia, działające w Galicji, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

Komisja (większość) wnosi:

„Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicji, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy, zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju, na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną."

Mniejszość komisji wychodząc ze swego stanowiska wnosi uchwalenie odnośnej ustawy. Sprawozdawcą mniejszości był p. Rutowski.

Komisarz rządowy zaznacza, że rząd podziela w zupełności zapatrywanie, iż potrzebne jest bezpieczeństwo od ognia i że zadanie to mogą spełnić najlepiej straże ogniowe. Oświadcza dalej p. komisarz, że rząd nie widzi żadnych powodów, któreby się sprzeciwiały uchwaleniu proponowanej przez mniejszość komisji ustawy, tembardziej, że niniejsza ustawa nie ma żadnego związku z ustawą o przymusowej asekuracji, która zresztą nie może być przedłożoną do sankcji. Dlatego też p. komisarz oświadcza się za wnioskiem mniejszości komisji, zastrzegając sobie poczynienie niektórych poprawek, na które, sądzi, że komisja się zgodzi.

P. Rutowski oświadcza, że mniejszość przedłożyła Sejmowi wnioski w przeświadczeniu, iż projekt opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych, uważa za sprawę wielkiej wagi dla interesów kraju.

Mowca przytacza cyfry statystyczne, dotyczące pożarów w naszym kraju, z których wynika, że Galicja wykazuje w tym względzie przerażające rezultaty.

Podnosi następnie mowca, że przyczynienie się towarzystw asekuracyjnych wpłynie bardzo korzystnie na rozwój straży pożarnych, co się znowu przyczyni do zwiększenia bezpieczeństwa od ognia.

We wszystkich zresztą krajach Austrji opodatkowano już towarzystwa asekuracyjne na rzecz straży pożarnych, słuszna więc, aby i nasz kraj nie pozostał pod tym względem w tyle.

W tym samym duchu i za wnioskami mniejszości komisji, przemawiał p. Sawczak.

Po wybraniu następnie mowców jeneralnych, za wnioskiem większości komisji przemawiał p. Męciński.

Mowcę dziwi postępowanie rządu, który nie w ciągu dyskusji, lecz z góry oświadcza swe zadowolenie lub niezadowolenie z ustaw, jaki mają być uchwalone. Następnie oświadcza p. Męciński, że większość komisji wcale się nie sprzeciwiała zasadzie, przez mniejszość komisji wyrażonej, różniła się jedynie co do sposobów wprowadzenia w życie tej zasady.

Większość komisji nie może się zgodzić bowiem na przypuszczenie, iż straże pożarne przyniosą tak ogromny pożytek. U nas jednak jest teraz we zwyczaju przedstawiać wszystko bądź w zanadto różowych, bądź w zanadto czarnych kolorach. Tych zbyt czarnych kolorów użyła i komisja mniejszości w kreśleniu swych obrazów i na tych czarnych obrazach oparła swe obrachowania statystyczne. Tak źle jednak nie jest, a w każdym razie opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych nie przyniesie tych owoców, jakich się po niem spodziewają. Podobna ustawa natrafiła na opozycję w innych krajach i okazała się w praktyce nieużyteczną. Rozdział ciężaru byłby nadto niesprawiedliwy, więc z tego i z poprzednich powodów, większość komisji przyszła do przekonania, że jedynie przymusowa asekuracja mogłaby radykalnie zaradzić i dlatego większość komisji wniosek swój w tym duchu skreśliła.

P. Teliszewski przemawiał za wnioskami mniejszości, dalej sprawozdawca większości p. Trzecieski i mniejszości p. Rutowski, p. Gross i inni. Była to dyskusja czysto polemicznej natury dlatego też nie podajemy jej przebiegu, choć trwała blisko trzy godziny.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek większości komisji.

W załatwieniu wniosku p. Huryka wnosi komisja gosp kraj. (spr. p. Gross) uchwalenie rezolucji:

Sejm wzywa rząd, aby w okolicach nawiedzonych klęskami elementarnemi, powodującemi brak paszy dla utrzymania inwentarza żywego, zechciał właścicielom tychże inwentarzy, przy odpowiedniej kontroli w porozumieniu z wydziałami powiatowymi, udzielać odpowiednią potrzebie ilość soli po cenach produkcyjnych.

Po przemówieniu p Huryka, który dziękował komisji za takie załatwienie jego wniosku, uchwaliła izba takowy.

W załatwieniu petycji stryjskiego oddziału Towarzystwa rybackiego uchwala izba wezwać rząd, aby wprowadził jak najrychlej w życie sankcjonowaną już ustawę rybacką.

W sprawie petycji wydziału pow. w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacyj powiatowych, uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, aby takie uwolnienia przyznał bądź drogą rozporządzeń, bądź drogą ustawy.

Z porządku dziennego odczytuje następnie p. A. Jędrzejowicz sprawozdanie komisji gminnej o czynności Dep. I. Wydz. kraj. Komisja wnosi przyjęcie odnośnego sprawozdania Wydz. kraj. do wiadomości, oraz wezwanie Wydz. kraj, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

P. Polanowski stawia poprawkę, aby wezwać Wydział krajowy do corocznego lustrowania wydziałów powiatowych przez fachowego urzędnika w miarę możności i zdawania sprawy sejmowi o wyniku lustracji. Daty ztąd dostarczone będą wybornym materjałem do wprowadzania ulepszeń, a tem samem i umocnienia systemu naszej autonomji. Sprawozdawca osobiście nie sprzeciwiał się wnioskowi p. Polanowskiego, małą poprawkę stawiał p. Romanowicz, aby nie krępować Wydz. kr., iż kontrolę ma przeprowadzić urzędnik koniecznie fachowy, zaś ks. Sawa wyraził życzenie, aby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego dla zbadania i sformułowania go. Przemawiali jeszcze następnie p. Polanowski i Czartoryski, który podniósł, że gdy w myśl ustawy Wydz. kraj. jest uprawniony do wykonywania takiej kontroli, należy uważać wniosek p. Polanowskiego; jedynie jako wezwanie Wydziału krajowego, aby tę czynność gorliwiej spełniał.

P. Smolka wyjaśnia, że Wydział krajowy bardzo często wysyła swych urzędników do Wydziałów pow, lecz głównie dla zaprowadzenia lub uporządkowania rachunkowości, chociaż zdarza się, że i pod względem administracyjnym zachodzi potrzeba lustracji.

Aby takie lustracje mogły się we wszystkich powiatach wykonywać, potrzebaby zwiększyć siły fachowe w Wydziale krajowym, gdyż te, które są, nie wystarczają.

W skutek przemówienia tego p. Smolki, co fnął swój wniosek p. Polanowski (szkoda — lecz wiadoma to rzecz, że „poprawki" prawie zawsze rzecz ubijają... Pr. Red.).

Po przemówieniu jeszcze p. Siczyńskiego i sprawozdawcy, uchwalono wnioski komisji.

Na tem odroczył marszałek posiedzenie o godzinie 3. minut 30. do wieczora o godz. $7\frac{1}{2}$.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Ludwik Krasiński przybywa w tych dniach na kilka tygodni do dóbr swych w Galicji. — Ks. Michał Radziwiłł wyjechał, jak donoszą z Warszawy, na kilkanaście dni do Nieborowa, gdzie zamierza urządzić wkrótce większe polowanie. Księżna Marja Radziwiłłowa towarzyszy małżonkowi. — Dr. Hoyer po 30 letniej służbie został zatwierdzony na dalsze 5 lat jako profesor histologji uniwersytetu warszawskiego.

Nekrologja. Jadwiga z Rodakowskich Chrzanowska, żona p. Władysława Chrzanowskiego, komisarza namiestnictwa, wyjechała przed kilku dniami ze Lwowa do Kołomyi, celem odwiedzenia swej chorej siostry p. Krajewskiej, wyjeżdżającej do Meranu. W Kołomyi zachorowała p. Chrzanowska ciężko i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, niesionej przez miejscowego lekarza p Rosnera i przez znakomitych lekarzy lwowskich pp. Opolskiego i Schrama, zmarła w kwiecie wieku w d 17 bm. Dziś o godz. 2. po południu odbędzie się przeprowadzenie zwłok z lwowskiego dworca drogi żelaznej czerniowieckiej do kościoła OO. Bernardynów, zkąd po nabożeństwie żałobnem odniesione będą do grobu rodzinnego na cmentarz Łyczakowski. Śmierć śp. Jadwigi Chrzanowskiej okryła kilka rodzin naszego miasta żałobą. — Władysław Gozdawa Boczkowski, zarządca salinarny, zmarł w Bolechowie.

† Celina z Dobrzańskich Kulczycka. Donieśliśmy już o śmierci córki śp. Jana Dobrzańskiego, a wnuczce śp. Witalisa Smochowskiego, wzmiankę tę dziś uzupełnić musimy, jak na to przeszłość zmarłej zasługuje. Żyjąc nieustannie przy ojcu, przejąwszy się jego przekonaniami i ideami, śp. Celina Dobrzańska była mu zwłaszcza w ostatnich latach prawdziwą pomocą. Wykształcona wszechstronnie, obyta nadzwyczajnie ze sceną, z niezmordowaną pilnością zajęła się teatrem. Najpierw dopomagała ojcu w kierownictwie teatrem później, już w czasie ostatniego roku, gdy śp. Jan Dobrzański czem raz silniej zapadał na zdrowiu, ujęła w dłoń ster teatru, była w jednej osobie dyrektorem, administratorem i reżyserem. Obdarzona silną wolą i wielką chęcią do pracy, nie marnowała i chwili — pracowała dzień cały bez znużenia, nie zapominając równocześnie o swych obowiązkach córki przy łożu chorego ojca. Z tkliwą także miłością opiekowała się swym bratankiem, synem śp. Jana Dobrzańskiego, wpajając w „swego Julka" zasady piękne, ucząc go jak dla kraju pracować kiedyś powinien, ażeby stać się godnym nazwiska, które z dziejami życia politycznego naszego kraju, z dziejami naszej sceny tak ściśle jest związane.

Kalendarz. Środa (20.): Feliksa de Wals. — Wschód słońca o godzinie 7. min. 22, zachód o godzinie 4. min. 10.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Doktorat. P. Leszek Majewski uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Pamiętajcie o biednych! Redakcja *Światełka* odzywa się w następujący sposób do swych młodych czytelników: „Z nadchodzącą porą zimową biedni najwięcej ubóstwo swoje uczuwają. Brak dobrej, ciepłej odzieży, brak dobrze ogrzewanych mieszkań, najwięcej w tym czasie biednym uczuwać się daje. I ażto co dziennie już dziś spotykamy po ulicach miasta wynędzniałych i od zimna trzęsących się biednych uczniów, którzy z nikąd pomocy nie mają! Są pomiędzy nimi i sieroty, których rodzice w zimnym już spoczywają grobie. Obowiązkiem naszym świętym jest, nieść pomoc tym biednym i pamiętać o nich. Są różne towarzystwa, które niosą pomoc biednym uczniom, utrzymują znaczną liczbę biednych i opuszczonych sierot, dają im mieszkanie i całe utrzymanie bezpłatnie. Towarzystwa te jednak polegają tylko na datkach litościwych ludzi, którzy pamiętając o biednych, wypełniają tem samem najgorliwiej przykazania Boskie, które nakazują pamiętać o bliźnich. Wszelkie datki przesyłać można pod adresem *Światełka*. Odbiór datków, choćby najmniejszych, potwierdzony zostanie w naszem piśmie."

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 2·0 C., najwyższa + 3·0 C, najniższa + 0·2 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny, średnia temperatura doby obniży się do + 0·0°C., niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza nie zmieni się, opad: deszcz ze śniegiem lecz nieznaczny.

Budżet gminny m. Lwowa. Magistrat miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że budżety funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających, na rok 1890 wyłożone będą stosownie do postanowienia §. 80 statutu dla miasta Lwowa w biurze I magistratu (ratusz II. piętro) od d. 16. listopada br. do przejrzenia przez członków gminy.

Ku czci śp. Winc. Pola. W kościele OO. Franciszkanów w Krakowie po nabożeństwie żałobnem, odprawionem d. 18. bm. przy wielkim ołtarzu, odbyło się, jak już donieśliśmy, odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla Wincentego Pola, wykonanej przez artystę-rzeźbiarza p. Stanisława Lewandowskiego, staraniem i z funduszów zebranych przez Pawła Popiela. Tablica pamiątkowa przedstawia się okazale; wykonana jest w renesansowym stylu — obramienie z kamienia pińczowskiego bardzo gustowne. Nad niem medaljon poety z bronzu. Tablica sama z marmuru czerwonego, a na niej wykuty następujący łaciński napis: „D. O. M. Vincentius Pol Vates—Miles. In hac lugubri tempestat fide erga deum plane insignis mores et res patrias egregie novit dilexit singularique carminum celebravit dulcedine. Ingenii amenitate atque urbanitate morum omnibus carus iniuriarum et malitiae immemor aerumnas vitiae aequo tulit animo. Ossibus in tumba benemerentium ad rupellam depositis monumentum hoc aere collato amici posuere. Requiescat in pace. N. 1807 † 1872."

Szczególniejszą zasługą artysty jest kompozycja pomnika, ułożona z najpiękniejszych fragmentów, zebranych ze starych pomników renesansowych, rozrzuconych po kościołach krakowskich. Zestawienie tych fragmentów utworzyło całość miłą dla oka i zasługującą na nazwę prawdziwego polskiego renesansu. Bronzowy medaljon odlany został we Wiedniu u p. Józefa Hernika, Polaka.

Na akt odsłonięcia tablicy nie zbyt liczna zebrała się publiczność. Obecnym był prezydent miasta dr. Szlachtowski, rektor, prorektor i sekretarz uniwersytetu, dyrektor bibljoteki Jagiellońskiej, dyrektor muzeum narodowego i szczupłe grono przedstawicieli arystokracji, oraz inteligencji miejscowej.

Po nabożeństwie p. Paweł Popiel stanąwszy na stopniach, wiodących do kaplicy św. Antoniego, przemówił do zebranych, podnosząc zasługi Wincentego Pola na niwie literatury poetyckiej polskiej. Mowca podniósł najwyżej z poetycznej działalności Pola jego „Pieśni Janusza", w których znajdywali pociechę nawet skazańcy nasi na Sybirze. Po siedmnastu latach dopiero od zgonu poety tablica pamiątkowa wykonaną została, a umieszczono ją w kościele OO. Franciszkanów, ponieważ taka była wola Wincentego Pola.

Upadły burmistrz. P. Dmuchowski, burmistrz Gródka pod Lwowem, którego stronnictwo przy ostatnich wyborach do rady gminnej odniosło ciężką porażkę, bo sam przewódca otrzymał zaledwie dwadzieścia kilka głosów, przysłał wczoraj do redakcji naszego pisma trzech włościan, jako deputację z obszernym memorjałem. Włościanie ci na zapytanie, czy są od p. Dmuchowskiego, odpowiedzieli „Aha", a na odmowną naszą odpowiedź co do zamieszczenia owego memorjału, odrzekli: „To pójdziemy do niemieckich gazet"! Widocznie więc w niemieckich pismach p. Dmuchowski pragnie zadebiutować.

Czy każdy łysy jest starym? Oto ciekawa kwestja, jaką miał do rozwiązania komitet zabawowy, istniejący w „Sokole", podczas niedzielnego koncertu. Sala była przepełniona publicznością, a jak wiadomo, krzesła zastrzeżone są dla pań i osób starszych. Młodzi zadowolić się muszą miejscem stojącem. Tymczasem dzieje się bardzo często, że właśnie ci, dla których są przeznaczone miejsca stojące — zajmują prędko krzesła, z których następnie bez wywołania skandalu, nie można tych panów wyrugować. Tak się też stało i na ostatnim koncercie. Komitetowy wprowadził dwie panie, a widząc, że wszystkie miejsca siedzące są zajęte, zmuszony był poprosić dwóch panów o opróżnienie krzeseł. Nie podobało się to jednemu z owych jegomości i wskazując na swą łysinę, starał się przekonać komitetowego, że jest stary. Nie było innej rady, jak zwołać wszystkich komitetowych, którzy oglądnąwszy dokładnie owego łysego pana, orzekli, że łysina powstała nie wskutek podeszłego wieku, ale prawdopodobnie jest ona wynikiem rozmaitych klęsk elementarnych... Komitet zadecydował nawet, że zdaniem jego, p. X nie przekroczył jeszcze 30 roku życia, a więc nogi jego mogą bez szwanku wytrzymać $1\frac{1}{2}$ godzinne stanie lub przechadzkę po sali. P. X nie chciał się jednak zgodzić na ten wyrok, również nie przyznał się do żadnych klęsk elementarnych, twierdził tylko uporczywie, że osoby łyse — należy zaliczać do starszych, którym przysłuża bezwarunkowo prawo używania krzeseł na koncercie. Wobec tego, iż podobne spory o łysinę podczas niedzielnych koncertów „Sokoła", cieszących się niezwykle licznym udziałem publiczności, mogą się częściej powtórzyć, powinienby „Sokół" zamianować rzeczoznawców fachowych, któryby sprawy takie na miejscu natychmiast załatwiali.

Nadanie posagu. Na przedstawienie pp. dr. Feliksa Hönigsmanna i Józefa Kolischera, egzekutorów testamentu Joela Biera, nadało namiestnictwo, stosownie do postanowień aktu fundacyjnego w dniu 15. listopada rb., jako w rocznicę śmierci fundatora, posag za rok 1889 w kwocie 350 złr., Amelji Berównie w Hnilczu, córce Abrahama i Henci z Hochrothów, ubogiej krewnej fundatora.

Uwięzienie obywatela austrjackiego przez władze rosyjskie. Komisja lekcyjna uczniów uniw. Jagiell. wysłała z początkiem br. na posadę nauczyciela domowego do niejakich państwa Gwiazdowskich pod Pułtuskiem słuchacza filozofji krak. uniwersytetu p. Igu. Daszyńskiego. Nieszczęście chciało, że biedny akademik-guwerner jest imiennikiem jakiegoś podejrzanego indywiduum, poszukiwanego przez władze rosyjskie, które też dla wszelkiej pewności uwięziły Ignacego Daszyńskiego w maju i do tej chwili, jako poszlakowanego o dopuszczenie się czynów karygodnych, przypisywanych właściwie jego imiennikowi — do tej chwili, jak donosi *N. Reforma*, trzymają jeszcze w więzieniu. Rodzina Daszyńskich, z której pochodzi niewinnie poszlakowany, jest zdawna w kraju naszym osiadła i znana. Brat uwięzionego jest profesorem w szkole realnej we Lwowie. Niepojętą jest więc rzeczą, dlaczego władze polityczne nie poczyniły dotąd kroków, celem zasięgnięcia wiadomości o obywatelu austrjackim, którego władze rosyjskie już pół roku trzymają w więzieniu!

Odszkodowanie. Przed kilku laty, jak donoszą ze Złoczowa, zasądził sąd tamtejszy niejakiego Iwana Cupa z Jarosławia, na 6-tygodniowe więzienie za oszustwo. Cup odsiedział tę karę i dopiero niedawno pokazało się, że zasądzono go niewinnie. Wobec tego Cup wniósł do ministerstwa prośbę o odszkodowanie za to, że cierpiał niewinnie i otrzymał odszkodowanie w kwocie 100 złr., a prócz tego z prywatnych funduszów cesarza jeszcze 200 złr.

Nowy ajent wychodźtwa. Onegdaj popołudniu wyśledzono i przyaresztowano na dworcu kolei w Krakowie Eiziga Raucha pochodzącego ze Sanoka, który obałamuciwszy dwie familje z pod Sanoka świetnemi opowiadaniami o Ameryce, spowodował, iż obie te rodziny wypożyczywszy po 100 złr. na swoje grunta, wyprawiły razem z nim dwóch swoich synów do Ameryki. Od wysłanych odebrał Rauch pieniądze i przedstawiając ich jako swoich pomocników w czapnictwie, usiłował spokojnie przejechać z nimi przez Kraków. Atoli legitymacja przemysłem czapnictwa nie wzbudziła zaufania i zaprowadziła mniemanego majstra z czeladnikami pod „telegraf."

„Wyjechali." Gazety peterburskie donoszą, że w ciągu roku bieżącego wyjechali z Rosji bezpowrotnie zagranicę, po otrzymaniu zasiłku skarbowego, następujący zakonnicy rzymsko katoliccy: Justynjan Kalinowski, Hermenegild Frydrych, Jan Nowakowski, Szymon Łukaszewski, Tomasz Szlapczyński, Feliks Gawroński, Telesfor Dybiaciński, Brunon Kubik, Andrzej Prawdnikowski, Leon Przyłucki, Augustyn Czekalski, Klemens Kucharczuk, Aleksy Lenorkiewicz, Andrzej Strupiński, Józef Grefe, Emiljan Hoch, Tomasz Eleskuk, Stanisław Miackowski, Józef Rasset, Wojciech Motylński, Andrzej Szczęsny, Józef Bytkowski, Kwiryn Zieliński, Adam Lipiński, Erazm Sobański, Paschalis Motyczyński, Jakób Swiątkowski, Ignacy Rakowski i Szymon Wilczyński.

Parlamentarne wieczory u prezyd. Carnota. Onegdaj po raz pierwszy otwarte zostały na nowo salony pałacu elizyjskiego dla senatorów, posłów i ministrów, którzy chcą się ze sobą zetknąć. Wieczory

te zapowiedziane zostały na razie na trzy po sobie następujące soboty.

Zamach. Właściciel znanej ajencji August Havas, oraz wielcy książęta Michał i Sergiusz, jechali niedawno do Petersburga. Pomiędzy Sebastopolem a stacją Łozowem pociąg musiał się zatrzymać na drodze, gdyż spostrzeżono że szyny były uszkodzone. Niebawem zarządzono śledztwo. Przypuszczają, że był to zamach.

Pożar teatru. Teatr w Barcelonie po przedstawieniu, spalił się do szczętu. Z ludzi nikt nie zginął.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś „Kłusownicy"; jutro „Wesoła wojna" z p. Bocskaj; w piątek „Kłusownicy"; w sobotę „Żydówka", debiut pani Jadwigi Camillowej.

Jubileusz 25-letni Aurelego Urbańskiego, znanego i cenionego słusznie w całej Polsce poety i autora dramatycznego, obchodzony będzie w mieście naszem dnia 9. grudnia br. W dniu tym odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze, złożone z utworów popularnego pisarza.

Z izby sądowej.

Wadowice 18. listopada.

(*Proces wadowicki*).

(§) Na wstępie dzisiejszej rozprawy ława obrońców podniosła protest przeciw dokonanemu przez oskarżyciela publicznego po sobotniem posiedzeniu rozdaniu drukowanego egzemplarza aktu oskarżenia między sędziów przysięgłych. Pierwszy podniósł w tej mierze głos adw. dr. Łazarski. Mowca zaznaczył, że okoliczność tę obrona uważać musi za fakt nader doniosły ze względu, iż sprzeciwia on się zarówno literze prawa jak praktyce, i uzasadnia wywód swój §§. 244. 314. i 325. u. p. k. Za ważną nader okoliczność uważa mowca i ten szczegół, że drukowany akt zawiera nie tylko sam wywód prawny aktu oskarżenia, ale także powody, które uważa za jednostronne.

W tem miejscu przewodniczący zwrócił uwagę obrony, że na krytykę aktu oskarżenia dozwolić nie może pod żadnym warunkiem, i że zmuszony byłby mówiącemu głos odebrać.

Dr. Łazarski zakończył przemówienie wnioskiem o odebranie sędziom przysięgłym rozdanego im aktu oskarżenia.

Prokurator wyjaśnia, że nie ma obowiązku z kroku swego się tłumaczyć, gdyż jak sam wnioskodawca zauważył, fakt zaszedł po zamknięciu rozprawy, zatem nie podlega dyskusji; wnioskowi zaś obrońcy sprzeciwia się stanowczo.

W tym samym tonie i duchu co obrońca dr. Łazarski, zabierali głos obrońcy dr. Goldhammer i dr. Daniel. Pierwszy z nich zaznaczył, że postępek p. prokuratora nadweręża podstawowe zasady ustności, jawności i równorzędności w procesie karnym i widzi w postępku tym emanację woli oskarżyciela publicznego.

Obrońca dr. Daniel dowodzi, że według zasad teorji i kodeksu, podanie aktu oskarżenia wbrew woli i wnioskom obrony, stanowi podstawę nieważności. Wnosi następnie, aby wobec kroku tego sąd pouczył przysięgłych, że twierdzenia aktem oskarżenia objęte są jednostronne i przedstawiają z góry winę oskarżonych.

Obrońca prof. dr. Rosenblatt stawia w tej mierze pośredni wniosek, aby trybunał na wypadek odrzucenia wniosków obrońców, zezwolił również i obrońcom ze swej strony ułożyć odpowiedź na akt oskarżenia, takową wydrukować i przysięgłym rozdać.

W ciągu całej dyskusji przewodniczący kilkakrotnie gromko nawoływał obrońców do zaniechania ostrych wyrazów przeciw prokuratorowi i nie wdawania się w krytykę aktu.

Trybunał po krótkiej naradzie odrzucił wniosek obrońców, poczem przystąpiono do przesłuchania głównego oskarżonego Jakóba Klausnera.

Przewodniczący przypomina oskarżonemu pobieżnie najgłówniejsze punkta oskarżenia i zapytuje, czy chce sam pokrótce złożyć ogólne zeznanie co do wymienionych zarzutów, czy też chce odpowiadać na poszczególne pytania. Oskarżony zgodził się na ostatnie, zaczem rozpoczęło się badanie szczegółowe.

W odpowiedzi na szereg pytań, odpowiada oskarżony, że trudnił się od r. 1880 prowadzeniem ajentury dla towarzystwa przewozowego angielskiego towarzystwa „Cunard" w Liwerpoolu. W r. 1885 uzyskał od namiestnictwa koncesję na prowadzenie ajencji sprzedaży kart okrętowych na rzecz wymienionego domu. Towarzystwo rzeczone przewoziło podróżnych okrętami swemi do Nowego Jorku i Bostonu, on zaś jako ajent trudnił się sprzedażą tymczasowych kart przyjęcia na okręty towarzystwa za prowizją. Koncesja jego opiewała tylko na Brody i dlatego sprzedawał tylko na miejscu owe karty, lub też zgłaszającym się listownie. Stosunek jego do firmy główną był pośredni, gdyż znosił się on nie z Liwerpoolem wprost, ale z jego zastępcą, firmą „Pearson et Langnese," która miała stałą siedzibę w Hamburgu.

Na żądanie przewodniczącego objaśnia oskarżony, na czem polega różnica tz. „indirecte Farth," o której tak często wspomina akt oskarżenia. Podczas gdy niemieckie tow. żeglugi ekspedjowały wychodźców wprost, czyli „direct" z Hamburga do N. Jorku „Cunard" ekspedjował ich „indirect" a mianowicie z Hamburga do Liwerpoolu, a ztąd dopiero do N. Jorku lub do Bostonu. Linje angielskie dogodniejszemi jednak były z tego względu, że odstawiały wychodźców do Bostonu, Filadelfji, Baltimore i innych portów, gdy tymczasem niemieckie towarzystwa odstawiały ich tylko do Nowego Jorku, a ztamtąd dalszą drogę osobno opłacać musieli.

Objaśnia dalej oskarżony, co to jest tz. Zwischendeck czyli tz. miejsce podpokładowe. Były to kajuty drugorzędne, w których mieszczono 6 do 8 osób i w tych to kajutach przewożono zwyczajnie wychodźców.

Widząc znacznie większe pole dla swego działania w Oświęcimie niż w Brodach, postarał się oskarżony o uzyskanie koncesji na prowadzenie zastępstwa „Cunardu" w Oświęcimie i uzyskał ją w kwietniu 1887. Tegoż roku w dniu 9. września uzyskał również koncesję na zastępstwo niemieckiego towarzystwa przewozowego „Hamburg-Americanische Paketfarth-Actiengesellschaft," czyli „Paketu" „Hapagu" z siedzibą w Brodach i Oświęcimiu.

Przew.: Czy podczas prowadzenia ajentury w Brodach wyprawiłeś pan tylko dla „Paketu" wychodźców, czy i dla innych towarzystw przewozowych?

Oskarżony: Dla wyjaśnienia tej sprawy muszę opowiedzieć zajście, które było przyczyną, że musiałem nawiązać stosunki z innemi także Towarzystwami. Na początku roku 1887 dwoje ludzi, wyprawionych przezemnie dla „Cunardu": niejaka Marja Nowak i Hanso, podmówieni w Berlinie przez urzędników tamtejszej ajencji Tow. „Packetfahrt", wnieśli na mnie w Hamburgu skargę do tamtejszej władzy specjalnej tz. „Auswanderungsbehörde", za nadużycia, jakich wrzekomo miałem się dopuszczać. Wezwany przez ekspedjentów hamburskich, udałem się do Hamburga, usprawiedliwiłem się przed władzą i przed nimi z zarzutu i wykazałem, że byłem ofiarą niecnej intrygi. To samo potwierdzili zresztą sami skarżący. W obec tego faktu przyszedłem do przekonania, że konkurencja ta nadzwyczaj szkodzić mi może przy mojem wykonywaniu ajentury dla Cunardu i dlatego zawiązałem stosunki i przyjąłem także zastępstwo „Packetu", które wykonywałem, zanim uzyskałem przyzwolenie namiestnictwa.

W tem miejscu przewodniczący zarządził, ze względu na szczegóły protokolarnego badania, wyprowadzenie ze sali oskarżonych: Herza, Lowenberga, Landaua, Landerera i Hałatka.

Osk. Klausner opowiada następnie, na zapytanie przewodniczącego, szczegóły, dotyczące organizacji Tow. „Packetfarth" i stosunku swego do dyrekcji tego Towarzystwa i do ekspedjentów portowych w Hamburgu. Wielu pytań, sobie w tym kierunku podanych, nie umie jednak oskarżony wyjaśnić, tłumacząc się niewiadomością. Karty okrętowe sprzedawał wychodźcom „brutto", odsełał zaś do Hamburga ceny „netto", po potrąceniu swej prowizji.

W tem miejscu przewodniczący odczytał instrukcję, zatwierdzoną przez ministerstwo, której Klausner i inni ajenci ściśle trzymać się byli obowiązani. Opiewa ona między innemi, że ajent ściśle stosować się ma do ustaw krajowych i że nie wolno mu agitować i namawiać do wychodźctwa; dalej, że obowiązany był kupującemu kartę objaśnić: którym okrętem pojedzie, jak długo podróż trwać ma i czy dostanie wikt na okręcie.

Szczegółowe badanie oskarżonego w dalszym ciągu, dotyczyło szczegółów stosunków jego do firmy Pearson et Langnese, do firmy Spiro et Compagnie, z któremi tenże był w bezpośrednich stosunkach. Badanie to zmierzało do wyświecenia jednego z najgłówniejszych punktów oskarżenia, mianowicie owego oszustwa 32.000 marek, popełnionego przez spółkę drogą podwyższenia cen biletów okrętowych o 10 marek.

Oskarżony objaśnia, że ceny biletów normowane były przez konferencje ekspedjentów portowych w Hamburgu, a do uchwał tych ściśle się stosowały Towarzystwa żeglugi. Władzą, która przestrzegała wykonywania tego kartelu, był tak zwany „Clairing-House" w Hamburgu, instytucja, utrzymywana przez angielskie Towarzystwo żeglugi w Hamburgu. Uchwały oznaczały ceny „minimum" i niżej tych zejść ajent nie mógł chyba z uszczerbkiem własnej prowizji, lub za wyraźnem zezwoleniem „Clairing-House". Dla Towarzystwa „Paketu" ceny owe były ustanowione na 100 marek dla Oświęcimia, a w kilka miesięcy później na 110 marek.

Następnie przystąpiono do wyjaśnienia sprawy tańszych cen linij okrętów „Unionu" i „Paketu", na której polegało oszustwo co do wspomnianych 32.000 marek.

Wadowice 19. listopada. (*Tel. „Dz. Pol."*) Jeden z oskarżonych Zwilling zachorował na żądanie obrońcy dr. Cieszyńskiego postanowiono prowadzić rozprawy dalej.

Dr. Łazarski wniósł imieniem obrońców, aby celem stwierdzenia głównego punktu obrony oskarżonych, że dla Oderberga i Oświęcima jedna tylko była normowana cena dla kart okrętowych, że w szczególności cena biletów okrętowych Packetfarth, była równocześnie ceną biletów okrętowych Union; wezwać na świadków dyrektorów towarzystw okrętowych w Hamburgu: Clearinghouse, Bellina, Bodenheima, Stormia i Henrichsena, a nadto zażądać od prokuratora hamburskiego przesłania aktów sprawy karnej rozpoczętej przez sąd hamburski przeciw firmie Spiro na żądanie sędziego śledczego, a zaniechanej dla braku wszelkiej podstawy.

Obrońca zapytuje dalej prokuratora, czy prawdziwą jest wiadomość dzienników niemieckich, że świadków z Hamburga przyj aresztuje. Prokurator oświadcza, że postanowienie z góry aresztowania przybyłych świadków, byłoby przeciwnem prawu międzynarodowemu, wniosek taki postawiłaby prokuratorja dopiero wtedy, gdyby świadkowie ci składali rozmyślnie fałszywe zeznania. Żądaniu nadesłania od sądu hamburskiego aktów sprawy karnej, sprzeciwił się prokurator.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 18. listop. Na targ przypędzono bydła rzeźnego 3197 sztuk opasowego, z paszy 116 sztuk i 1249 sztuk chudego. Razem 4562 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 462 sztuk opasowych, i 695 sztuk chudych; z Bukowiny 89 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 1190 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia z samej Galicji zaś 185 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Popyt był bardzo ożywiony. Ceny podniosły się w porównaniu z zeszłym tygodniem o 1 złr. do 1 złr. 50 cnt. Nie sprzedano 56 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 56 złr., za towar przedni po 57 do 59 złr., wyjątkowo po 64 złr. Bydło chude 20 do 24 za sztukę.

Przegląd polityczny.

* *W. Montags Ztg.* donosi z dobrze poinformowanego źródła, że ks. Alojzy Liechtenstein zdecydował się nie porzucać politycznego zawodu. W tym względzie przewódcy rozmaitych frakcyj antisemickiego stronnictwa odbywają już od dłuższego czasu konferencje, mające na celu skłonienie księcia do objęcia naczelnego kierownictwa.

* Półurzędowa prasa wiedeńska komentuje stosunek arcyksięcia Jana, a raczej Jana Ortha do księcia Ferdynanda bułgarskiego w sposób następujący:

W roku 1884 arcyksiążę Jan jako feldmarszałek porucznik objął komendę trzeciej dywizji piechoty w Lincu. Pewnego dnia przybył arcyksiążę na plac ćwiczeń właśnie podczas musztry dwudziestego szóstego bataljonu strzelców w którym książę Ferdynand służył w stopniu podporucznika. Jemu więc polecił arcyksiążę manewrować z swą kompanją, co wypadło wcale nieszczególnie, gdyż dzisiejszy władca Bułgarów nie był dostatecznie obznajomiony z tajnikami regulaminu służbowego. Arcyksiążę Jan nie szczędził sarkastycznych uwag z tego powodu i opuścił wysoce skonfundowane książątko w arcyprzykrej sytuacji. Niezwłocznie też książę Ferdynand postarał się za pośrednictwem swego brata księcia Filipa o przeniesienie w charakterze porucznika do pierwszego pułku honwedzkiego huzarów. Od tegoch czasu nie utrzymywali książęta między sobą żadnych bliższych stosunków, a wszelkie pogłoski, jakoby arcyksiążę Jan miał popierać kandydaturę bułgarską księcia Ferdynanda, są pozbawione faktycznej podstawy.

* *Pester Lloyd* oświadcza w odpowiedzi na doniesienie *Times*'a, jakoby w czasie konferencji w Friedrichsruhe Austro-Węgry miały poczynić pewne koncesje w kwestji bałkańskiej na rzecz Rosji — że niepodobna przypuścić, by austro-węgierski mąż stanu przyjmował podobne zobowiązania. W tym względzie wszelkie informacje berlińskiej *Reichscorrespondenz*, czerpiącej swe informacje z rosyjskiej ambasady, wcale nie zasługują na wiarę.

* Król Milan, który w sobotę przybył do Wiednia, miał zawrzeć z rejencją układ, mocą którego królowa Natalia może nadal stale przebywać w Belgradzie i dwa razy tygodniowo odwidzać syna. Natomiast rejencja zobowiązała się wypłacić na rachunek Milana sumę dwóch miljonów franków z kasy państwowej. Pokój kosztuje grubo!

(Telegramy z innych pism).

Stambuł 19. listopada. Oficjalne sfery uskarżają się, że część francuskiej prasy stara się ustawicznie przedstawić w fałszywem świetle to przyjęcie, jakie sultan, rząd i naród turecki zgotowali cesarzowi Wilhelmowi w Stambule. Irytacja ta przebija z tonu francuskich dzienników, zresztą źle poinformowanych w sprawach wschodnich świadczy tylko, że one wszelkimi środkami starają się do aktu zwykłej grzeczności dołączyć znamie polityczne i wyciągnąć ztąd wnioski, które żadnej wartości nie mają, ani mieć nie mogą. (*G. L.*).

Berlin 19. listopada. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* ostro występuje przeciw znanemu kilkakrotnie już napiętnowanemu zachowaniu się angielskiego pisma *Truth*, którego nowe wspomnienia o cesarzu Wilhelmie nazywa nadzwyczaj wstrętnemi i charakteryzuje to pismo jako skandaliczny świstek, którego żaden honorowy człowiek nie powinien brać do ręki. (*G. L.*).

Konferencja w Brukseli.

Berlin 18. listopada. *Nordd. Allg. Ztg* wita zjazd brukselski jako doniosły fakt cywilizacyjny. „Dzisiejsza chwila — wyraża się to pismo — jest istotnie stosowną do podjęcia tej pracy. Ruch mahometański w Afryce wzmaga się w tym celu, ażeby tę część świata uczynić niedostępną cywilizacji. Sudan, który miał być ogniskiem nowego życia, znów stoi pod wpływem mahdzistów, a handlarze niewolnikami podburzają jak najsilniej południowe szczepy przeciw Europejczykom. Handel niewolnikami kosztuje rocznie 100.000 ofiar ludzkich, statystyka wykazuje, że na sześciu schwytanych, pięciu ginie! Królowi Leopoldowi II. należy się cześć za podjęcie dzieła, mającego na celu powrócenie setkom tysięcy ludzi ich praw człowieczych. Nowy to dowód szlachetnego serca tego wielkodusznego monarchy, przejętego chęcią służenia ludzkości."

Berl. Börs. Cour. podnosi, że konferencja powinna przedewszystkiem postarać się o zniesienie niewolnictwa. Handel niewolnikami jest tylko następstwem instytucji; — jeżeli ona upadnie, upadnie i skutek.

Bruksela 19. listopada. (*Tel.*) W ministerstwie spraw zagranicznych minister spraw zagranicznych zagaił posiedzenie kongresu ku zniesieniu niewolnictwa, witając obcych pełnomocników w imieniu króla i rządu. Prezydentem kongresu wybrano ministra stanu Lambermanta.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 19. listopada. Rada państwa zbierze się 3. grudnia.

Wiedeń 19. listopada. Opowiadają, że Edward Gregr po objęciu godności członka czeskiego wydziału kraj. złoży swój mandat do rady państwa.

Wiedeń 19. listopada. W sejmie niższo austr. w czasie rozpraw nad szkołami rolniczemi, wywiązała się niespodziewanie nader zajmująca polityczna dyskusja. Hr. Dominik Hardegg wykazywał polityczną konieczność utworzenia austrjackiego politycznego stronnictwa któreby trzymało się państwowego centralizmu, ale zarazem wolne było od nacjonalności — a więc aby było czysto austrjacko-patrjotycznem. Mowca zwraca uwagę na szowinizm we Węgrzech który i Austrję upomina do pielęgnowania patrjotyzmu Edward Suess w pełnej przebiegłości mowie, oświadczył się za wywodami poprzedniego mowcy, skorzystał atoli ze sposobności i zwymyślał zwyczajem fakcyjnej opozycji gabinet hr. Taaffego.

Wiedeń 19. listopada. Tutejsze poselstwo brazylijskie udziela w sprawie wybuchłej rewolucji następującego wyjaśnienia: W czerwcu 1889 ministerstwo ustanowiło jenerała Da Fonseca komendantem pięć tysięcy ludzi liczącego garnizonu w Rio-Janeiro. Fonseca urządził w swym domu gościnne przyjęcie dla oficerów, na którem tak wówczas jak i potem przedstawiał im, że są najgorzej wynagradzani z pomiędzy oficerów wszystkich państw. W ten sposób pobudzał tychże do niezadowolenia i zyskiwał ich przychylność dla sprawy republikańskiej. Oficerowie znowu ze swojej strony obrabiali żołnierzy.

Minister-prezydent Ouro-Preto, dowiedziawszy się o wzmagającem się coraz bardziej niezadowoleniu wśród wojska, radził cesarzowi zarządzenie podwyższenia gaży oficerom. Cesarz zgodził się na to, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli garnizon stołeczny przeniesiony zostanie do odległej prowincji, w Rio-Janeiro zaś zastąpiony innem wojskiem. Przeciw temu oświadczył się minister-prezydent, obawiając się natychmiastowego wybuchu rewolty.

Da Fonseca, dowiedziawszy się o tych naradach, postanowił przyspieszyć wybuch rewolucji W nocy z 14. na 15. rozdzielił on garnizon tak, że wojsko znajdowało się we wszystkich częściach miasta i rano obudzeni zostali obywatele okrzykami, wznoszonemi na cześć rzeczypospolitej brazylijskiej. Fonseca, proklamowawszy się dyktatorem, w towarzystwie profesora Constanta i innych udał się do Petropolis, do cesarza. Ten w otoczeniu całej swej rodziny przyjął deputację. Fonseca dziękował mu za jego patrjotyczną działalność i oświadczył, że ludność Brazylji postanowiła od tej chwili przyjąć republikańską formę państwa.

Cesarz odpowiedział na to, że pod żadnym warunkiem dobrowolnie tronu się nie zrzecze. Wówczas cesarz i cała jego rodzina przeniesieni zostali do głównego pałacu w stołecznem mieście, a w dzień później stamtąd na okręt wojenny brazylijski, który bezzwłocznie odpłynął. Komendant okrętu otrzymał polecenie, gdzie ma cesarza wylądować, w liście zamkniętym, który miał zostać otwartym dopiero na pełnem morzu. Zdaje się być prawdziwem, że rozkaz brzmiał na odstawienie cesarza i rodziny do Lizbony.

Buda Peszt 19. listopada. Milan zabawi dłuższy czas, bo kilka miesięcy w Paryżu, gdzie wynajęto już dla niego odpowiednie prywatne pomieszkanie.

Buda-Peszt 19. listopada. Izba rozpoczęła debatę budżetową. Dep. Helfy w swej mowie wystąpił przeciw rządowi. Ciąg dalszy jeneralnej rozprawy jutro.

Praga 19. listopada. Młodoczech Kuczera uzasadniał w sejmie swój wniosek, dotyczący zmiany ordynacji wyborczej. Oświadczył on, że Młodoczesi nie mogą uznać takiej konstytucji, która przyszła do skutku na podstawie ordynacji wyborczej, nie przyznającej włościanom prawa bezpośredniego wyboru swych reprezentantów. Konstytucja taka mogła zostać narodowi tylko przez jego nieprzyjaciół narzuconą. Wniosek ten odesłano do specjalnej komisji, podobnie jak wniosek Riegera co do utworzenia fakultetu teologicznego.

Praga 19. listopada. W sprawie projektu ustawy, dotyczącej używania obu języków krajowych w urzędach, miał Vaszaty w sejmie wielką mowę, w której zaatakował także namiestnika, hr. Thuna, o używanie języka niemieckiego przy dawaniu odpowiedzi na interpelacje, wystósowane w języku czeskim. Przedewszystkiem omawiał Vaszaty § 11. który daje możność rządowi ustanawiania w drodze rozporządzenia, w jakim języku będzie się porozumiewał z władzami krajowemi.

Linc 19. listopada. Sejm przyjął rezolucję, wzywającą rząd do zaprowadzenia szkół wyznaniowych.

Berlin 19. listopada. Cesarz Franciszek Józef wystosował do komendanta pułku, którego jest właścicielem, z okazji jubileuszu, przyjazne pismo odręczne.

Prezydent Carnot, z okazji przewiezienia zwłok swego dziada z Magdeburga do Paryża, udzielił wysokich odznaczeń jenerałowi Schaurothowi, który ciało konwojował i starszemu burmistrzowi Boetlicherowi.

Berlin 19. listopada. W Rajchstagu uzasadniał Virchow wniosek co do zniesienia zakazu dowozu bydła. Minister Boetticher przemawiał przeciw temu.

Berlin 19. listopada. Wedle doniesienia *Kreuz Ztg.*, przygotowują w Rosji ustawę, wedle której w prowincjach nadbałtyckich nie będą cierpiani urzędnicy Niemcy.

Rzym 19. listopada. Król wraz z następcą tronu udadzą się w lecie do Niemiec na polowanie.

Petersburg 19. listopada. *Journal de St. Petersbourg* wyraża żywą boleść z powodu upadku cesarstwa w Brazylji.

Rio-Janeiro 18. listopada. Nowy rząd wyda bezzwłocznie okólnik do mocarstw zagranicznych, dotyczący urządzeń republikańskich. Spokój nie został dotychczas zakłócony.

Bruksela 19. listopada. Telegraficznie donoszą tu, że zdetronizowany cesarz brazylijski otrzyma półtrzecia miljona dolarów gotówką i 450 000 rocznie. Przeciw nielubianemu jego zięciowi hr. Eu wydano dekret, wzbraniający mu pod karą śmierci wstąpienia na ziemię brazylijską.

Wiedeń 19 listopada. Ulubiona artystka teatru nadwornego Formes, zaręczyła się z br. Koenigswarterem.

Wiedeń 19. listopada. „Wien. Ztg." ogłasza nominację sekretarza skarbowego, Józefa Kędzierskiego, radcą skarbowym we Lwowie.

Wiedeń 19. listopada. Giełda wczorajsza zostawała pod wpływem ostatnich wypadków brazylijskich, skutkiem których kursa zarówno w Berlinie jak i Paryżu mocno się chwiały. Wieczorem zagraniczne giełdy na wiadomość, iż rząd nowy wypełni wszystkie przyjęte przez rządy cesarskie zobowiązania, wzmocniły się, co wpłynęło i na giełdę tutejszą. Po zamknięciu giełdy wieczornej stały kredyty 310·37, akcje landerbanku 217·30, Statsbany 233·75, alpiny 99·30, węg. złota renta 101.

Wiedeń 17. listopada. Z wczorajszej mowy Suessa w niższo-austr. sejmie niepodobna pominąć tego jeszcze ustępu: „Każda karta historji Austrji, której pielęgnowanie hr. Hardegg tak gorliwie zaleca, jest słowem potępienia przeciw zasadom, według których rząd dzisiejszy postępuje. Dla pozyskania sobie stronnictw politycznych, wydaje się na łup prawa państwa. Jest coś w powietrzu, co rozpowszechnia w monarchji to przekonanie: Tak jak to dzieje się teraz — dalej już dziać się nie może żadną miarą!" Zresztą posługiwał się Suess zwykłemi swemi do sytu słuchanemi już frazesami centralistyczno liberalnej barwy i do gruntu popsuł wrażenie mowy Hardegga, która jakkolwiek wypowiedziana była w duchu centralistycznym, przecież jednak świadczyła o szacunku godnych przekonaniach rzeczywistego patrjoty austrjackiego. Zbyteczne dodawać, że pisma opozycyjne przekręcają i fałszują mowę Hardegga po myśli swoich pseudoliberałów, usychających z tęsknoty za władzą i... synekurami.

Wiedeń 19. listopada. Królowa rumuńska Elżbieta (Carmen Sylwa) przejechała dziś przez Wiedeń, wracając z Wiesbadenu do Bukaresztu.

Milan konferował dziś z Kalnokym. Po południu odeżdża do Paryża.

Wiedeń 19. listopada. Radzie państwa przedłożony zostanie między innemi projekt budowy drugiego toru na kolei Karola ludwika.

Praga 19. listopada. W razie ustąpienia Ed. Gregra, ubiegać się będzie o jego mandat do rady państwa młodoczeski poseł Tilscher.

Lizbona 19. listopada. Portugalska korweta Bartolomeo Diaz, która onegdaj wyruszyła do Brazylji, otrzymała rozkaz powrotu.

Stambuł 19 listopada. Ambasador niemiecki, Radowitz, wyjechał w dłuższą podróż.

Paryż 19. listopada. Książę Walji wraz z małżonką odwiedził Carnota. Wczoraj wyjechali oboje do Londynu.

Festyn wydany przez *Figara* na rzecz ofiar w Antwerpji przyniósł 100.000 fr.

Temps dowodzi, że znany belgijski zdrajca, Nieter, był dobrze płatnym korespondentem *Nouvelle Revue*.

Gubernator wyspy Jersey oświadczył Boulangerowi, że nie ścierpi żadnych demonstracyj.

Berlin 19. listopada. Do *Köln. Volksbl.* telegrafują z Rzymu: „Ogromne a przyjemne zdziwienie w sferach watykańskich wywołała obszerna depesza, jaką Spuller wystósował do komitetu urządzającego pielgrzymkę Francuzów do Rzymu. Spuller zaznaczył, że rząd manifestacji tej dla papieża nie tylko nie ma nic do zarzucenia, ale owszem należycie ocenia pobudki religijne, które pielgrzymkę tę wywołały. Spuller dziękuje komitetowi za tak wspaniałe reprezentowanie „Francuskich katolików w Rzymie i zaznacza, że pielgrzymka ta przynosi prawdziwy zaszczyt Francji".

Rio Janeiro 19. listopada. Proklamowana federacyjna rzeczpospolita nosić będzie nazwę „Stany zjednoczone Brazylji."

Wiedeń 19. listopada. Skutkiem relacji o olbrzymich zapasach pszenicy w Ameryce, cena pszenicy na wiosnę spadła na 8·87, kukurudza na ma. i czerwiec 5·46.

Buda-Peszt 19. listopada. W Wielkiej Kaniszy wybuchł tyfus pomiędzy rezerwistami, zakwaterowanymi w barakach.

Berlin 19. listopada. Uniwersytet tutejszy obchodził wczoraj uroczyście 50-letni jubileusz zawodu profesorskiego Rudolfa Gneista.

Podziękowanie.

Wielm. P. Antoniemu Kibitzowi, magistrowi farmacji, za Jego staranne usługi dla dobra tutejszej gminy. Następujący przykład niechaj służy za jeden z faktów: Zaniemógłszy ciężko w zeszły piątek, byłem blisko śmierci. Cóż miałem czynić, posełam po c. k. lekarza powiatowego, lecz tenże był naonczas nieobecny w mieście, proszony przez rodzinę WP. Antoni Kibitz, aczkolwiek było już późno i ciemno, przybył do mnie i tenże swoją umiejętnością w zawodzie, w pierwszej chwili, li tylko on wyratował mię od niechybnej śmierci, niosąc przytem swą usługę zupełnie bezinteresownie. Nie mogąc na innej drodze złożyć podziękowanie temu zacnemu, powszechnie lubianemu przyjacielowi ludu, chociaż tej drogi użyję, życząc serdecznie: „Bóg zapłać!" 2013

Samuel Karliner.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują sie w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

Potrzebuje na wieś **instruktora** lub **instruktorki** do 3ga dzieci. Oferty z dołączeniem świadectw szkolnych pod adresem: Nigbor w Kadłubiskach, poczta Narol. 757

Młodszy pomocnik handlowy znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów drobiazgowych Antoniego Endersa. Oferować zechcą się tylko fachowi. 750

Anna Węgrzyn w Brzesku, sprzedaje 5-kilowe paczki masła czystego, świeżego i kuchennego, franko, zal. 4 złr. 30 ct. 745

Strzelby starych systemów, przerabiamy i zamieniamy na najnowsze systemy. Szadkowski i Kopczyński we Lwowie, plac Bernardyński l. 1. 753

Une Française distinguée, comprenant l'allemand, desire donner des leçons de conversation et de grammaire. A parler de 3 a 5 h. Ulica Kleparowska Nro 2, II. étage, porte 10. 754

Broń myśliwska ręcznej roboty, wypróbowana od 35 złr. do 150 złr. wal. austr. jest na składzie w pracowni rusznikarskiej Szadkowskiego i Kopczyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński liczba 1. 752

Gorące i zimne przekąski oraz kawior, pstrągi, łosoś, minogi, śledzie, szproty, pielingi tudzież inne marynaty i konserwy. Szynka, kiełbasa, salami, kozina. Wystałe piwo okocimskie na szklanki, butelkowe pilznieńskie, porter krajowy i angielski, poleca handel korzenny i win Ignacego Czaporowskiego, ulica Jagiellonska, l. 15, Lwów. 743

Poszukuję ucznia. Jan Kostiuk, introligator, we Lwowie, ul. Batorego liczba 26.

Poszukuje się **wspólnika** do eksploatacji torfu. Bliższa wiadomość w Redakcji „Dzien. Polskiego." 762

Panna uzdolniona w szyciu sukień i bielizny, poszukuje czasowego lub stałego umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika."

Tutki cygaretowe eleganckie 1000 sztuk po 1 zł. wyrabia fabryka tutek Wandy Frachtl, Rynek l. 3. Sprzedającym opuszczam rabat. Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą. 760

Do zamiany FORTEPIAN „Matauschka" w bardzo dobrym stanie za dobre pianino. Grodecka l. 50/B. II. piętro, drzwi nr. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależnościami. **Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Sklep** przy ulicy Brajerowskiej. **Magazyn, Stajnię, Strych** na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

Kopernika 28, pokój duży na pierwszem piętrze od 1. Grudnia.

Do najęcia pomieszkanie umeblowane z opałem na życzenie i z usługą. Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią Od 1. Grudnia 1889 do 1. Maja 1890 r. Bliższa wiadomość ulica Batorego l. 32.

Korespondencja prywatna.

Mężczyzna w sile wieku, majętny, właściciel fabryki, pragnie się ożenić i szuka z braku znajomości tą drogą towarzyszki życia. Poszukuje pannę z dobrego domu w wieku od 24 do 30 lat, któraby miała zamiłowanie do gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenia z fotografją pod: „Jabłoński" 30 Lwów, filja śródmieścia do 10 grudnia. Za dyskrecję ręczy honorem, fotografję zwracam. 761

C. k. uprzywilejowane fabryki kocówi haliny

Szaumana i Sp.

c. k. dostawców Dworu, oraz i dostawcy dla c. k. Armji, jako też i dla c. k. Marynarki w Korneuburgu i Pottendorfie,

— **założone w r. 1828.** —

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, jako też i c. k. Wojskowość, iż urządziliśmy skład komisowy naszych wyrobów różnego rodzaju w obfitym wyborze w handlu

siodlarsko-rymarskim

MICHAŁA WALICHIEWICZA

przy ulicy Kopernika, l. 2, we Lwowie.

Wyroby nasze będą według cen fabrycznych sprzedawane w pojedynczych sztukach lub metrach, zaś przy zakupnie w większych ilościach będzie strącony odpowiedni opust. 1985

Bieliznę męzką

(nowy krój francuski) 1775

w największym wyborze

jako to:

Koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki, chustki do nosa kolorowe (nowości) i białe

poleca

główny skład c. k. uprzyw. fabryki płócien

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po złr. 2·80, 3·60, 4·25 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1743

Stosownie do cennika wydanego

poleca 2010

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

ceny **CUKRU** następująco:

Rafinad	w głowie	1 kilo	po	37 ct.
„	na wagę	1 „	„	38 „
„	w kostkach	1 „	„	40 „
„	w mączce	1 „	„	40 „



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY

we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossera i Hagena. Tom 1—22 za 30 złr. w. a. (także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie).**

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm" (dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetrière". Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Maryazelskie Krople Żołądkowe



Marka ochronna.

znakomicie działające **na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.**

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żoładka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żoładkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bolach głowy (jeżeli te pochodzą z żoładka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny skład w aptece **Karola Brady** w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, **zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym,** a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni **H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1·40, 2 rulony złr. **2·20**, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku **w opisie użycia** wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. — **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. — **Czortków:** apt. L. Nossa. — **Dolina:** apt Trannfellnera —**Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Glinlany:** apt. A. Hełma. — **Husiatyn:** apt. Czerskiego, apt. Piekarskiego — **Jezierna:** apt. Jana Czemeryńskiego, apt. Zahradnika.— **Jezierzany:** apt. A. Krainskiego.— **Krakowiec:** apt. Filj. Walczaka. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Piepesa, apt. Karola Pilewskiego. **Kopeczyńce:** apt. Redera. — **Łopatyn:** apt. Stan. Grynfelda.— **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Niemirów:** apt Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Koflera.— **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza.— **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha.— **Staro miasto:** apt. Ad. Palucha. — **Sokal:** apt. Eug Wysoczańskiego. — **Skole:** apt. S. A Lechowskiego. — **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. — **Skała:** apt. Wojc. Rogalskiego. — **Turka:** apt. M. Piateka spadkob. — **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Waręż:** apt. Zygm. Kosickiego — **Złoczow:** apt. Petrscha, apt. A. Rappaporta. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. — **Zborów:** apt. Rappaporta. — **Zbaraż:** apt. J. Kruha

Najnowsze

PLEDY i KOCE

angielskie

nadeszły do 2009

MAGAZYNU A' LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Do konserwowania i czyszczenia obuwia!

Nieprzemakalne smarowidło na buty.
Smarowidło podeszwochronne.
Waselina, tłuszcz na skóry.
Tran rybi do smarowania skór.
Czernidło na buty.
Lakier czarny do obuwia francuski.
„ „ „ „ „Gaertnera".
(Moment-Glanz-Wichse).
Apretura do skóry.
Lakier złoty do bucików.
„ „ niemający (Goldkäferlach) do bucików.
Szczotki do błota.
„ „ czernidła.
„ „ połysku.
Pędzle do lakierowania bucików.
Gąbki „ „ „

Poleca: 1967

JÓZEF HANKE

we Lwowie, Rynek l. 38.

L. MAREK

Rynek l 9. 1739

Pierwsza koncesjonowana

SZKOŁA MUZYCZNA

Nauka gry na fortepjanie

w III. oddziałach, od początków do wydoskonalenia gry.

Nauka spiewu solowego.

Nauka zasad muzyki i harmonji. Nauka deklamacji i mimiki, nauka spiewu choralnego. Kurs przygotowawczy do występów operowych na scenie i koncertowych.

Główny skład

fortepjanów, pianin i organów z najlepszych fabryk wiedeńskich, berlińskich, paryskich itd. Zastępstwo Bosendorfera, i Pleyela. Gwarancja i ceny najumiarkowańsze Ułatwienie nadzwyczajne dla kupujących. **także możebne w ratach miesięcznych po 15 zł.** — Również wypożyczalnia instrumentów i zamiana za używane.

BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Dla gorzelń

jedyne pewne w fermencie

DROŻDŻE prasowane

(Ansatz-Mutter-Hefe) 1949

ze sławnej fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu.

Główny skład dla Galicji

w handlu KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

400 cetnarów

JABŁEK

TYROLSKICH

sprowadziła

WŁOSKO-TYROLSKA

OWOCARNIA

i

HANDEL DELIKATESÓW

Fr. Schleichera

we Lwowie

róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

i wysyła takowe w koszach 5 klgr.

ROZMARYNKI

1 złr. 90 ct.

EDELROT

1 złr. 80 ct.

również poleca wszystkie już świeżo sprowadzone OWOCE POŁUDNIOWE, KONSERWY i MARYNATY.

ZMIANA LOKALU.

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

przenieśli swój

HANDEL KORZENI, WIN i DELIKATESÓW

z rogu Rynku Nr. 23 do tej samej kamienicy z frontem do Katedry.

Zaopatrzywszy takowy świeżo i obficie, polecają się jak dotąd doznawanej życzliwości i względom P. T. Publiczności. 1993

Dla nieważających na mody!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, Rynek liczba 45

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa. 1842

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jest to preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum 526

SEYFARTH i CZAJKOWSKI

we Lwowie (Rynek główny nad księgarnią). 1999

Polecają swój obficie zaopatrzony

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONJI

z najlepszych fabryk **krajowych,** jako to:



Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Wirtha, Hamburgera **i zagranicznych:** Frankiego, Wagnera i innych **po cenach najprzystępniejszych**

Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygienicznо-lekarskiej

we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia**, Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego ze **Lwowa,** prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,** C. K. radcy sanitarnego prymarjusza dra Wolana, dra Strzeleckiego dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

Wina lecznicze

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u p. **F. Gralewskiego,** aptekarza.

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1039

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.